SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 21 **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań, 24 czerwca 1930 roku** **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B, K. O. Z. P.

Polska zwycięża w trójmeczu bałtyckim

Górny Śląsk bije Wilno w lekkiej atletyce

W powodzi meczów ligowych

Wilno, 22. VI. (tel. wł.) W Wilnie na boisku Ośrodka W. F. odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny między zespołami Górnego Śląska i Wilna. Zawody te, mimo, że reprezentacja Śląska była poważnie osłabiona brakiem prawie że najlepszych zawodników, zakończyły się zasłużenie wywalczonem zwycięswtem Górnego Śląska. Ofiarność i silna wola naszych zawodników zrobiły swoje.

Poniżej podajemy zwycięzców poszczególnych konkurencyj:

Bieg 100 m: Żardzin (Wilno) 11, sek.
Bieg 200 m: Żardzin (Wilno) 24,2 sek.
Bieg 400 m: Rzepuś (G. Śląsk) 53,6 sek.
Bieg 1500 m: Sidorowicz (Wilno) 4 min. 12,6 sek.
Bieg 5000 m: Kabut (G. Śląsk) 16 min. 40,07 sek.
Bieg 110 m przez płotki: Wieczorek (Wilno) 16,5 sek.
Rzut kulą: Machończyk (Wilno) 11,98 m.
Rzut oszczepem: Nieszyn (Górny Śląsk) 49,08 m.
Rzut dyskiem: Wieczorek (Wilno) 40,63.
Skok wzwyż: Zweigel (G. Śląsk) 1,70 m.
Skok wdal: Wieczorek (Wilno) 6,50 m.
Skok o tyczce: Wieczorek (Wilno) 3,40.

W ogólnej punktacji zwyciężył Górny Śląsk w stosunku punktów 75:67.

Wełnowiec. **Orzeł — K. S. Kresy 7:0 (1:0).**

Rybnik. **K. S. 20 — Naprzód Rytułtowy 6:2 (5:1)**

Lwów, 22 VI.

Polonja — Czarni 2:0 (1:0)

Polonja: Kisieliński, Miołczyński, Bułanów, Stefaniak, Ałaszewski, Nowików, Siłowski,Obrożyński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Olejniczak, Piłat, Witkowski, Ozajst, Grachowiecki, Makuch, Reyman,, Lemiszka, Gnyman.

Występ Polonji we Lwowie udał się w zupełności.

Drużyna gości, przedstawiała się znakomicie.

Kisieliński bronił pewnie i ze szczęściem. — Miołczyński i Bułanów stanowili dla napadu karnych, zaporę nie do przebycia.

Świetny start do piłki, doskonałe czyste wykopy z każdej pozycji, dobra gra głową, oto zalety obrońców Polonji.

Reyman zawolny podawał piłki za silnie i nie celnie.

Młodzi łącznicy trafiwszy na silnych pomocników, tracili zupełnie głowę.— Ze skrzydeł lepszy Grzymała. Linja pomocy była tym razem najsłabszym punktem gospodarzy. Cała trójka trzymała się kurczowo tyłu, utrudniając bardzo akcję swemu napadowi. Witkowski nie wytrzymał tempa, w 2-ej części gry nie stawił żadnej zapory dla napastników Polonji. Skrajni pomocnicy nadużywali zanadto sił fizycznych w czem celował Ozajst. Obrona dobra.

Kasprzak w bramce znakomity, uchronił Czarnych od większej porażki.

Pierwsze minuty należą do Czarnych, którzy przeprowadzają kilka pięknych kombinacyj. Powoli jednak Polonja przychodzi do głosu i po pięknym zagraniu Pazurek, Witkowski, Malik strzela ten ostatni 1 bramkę dla Polonji. — Polonja uzyskuje lekką przewagę, której nie może wyzyskać z powodu małej szybkości swych napastników. Kilka udanych wypadów Czarnych wyłapuje Kisieliński. 32 i 33 minuta przynoszą piękne zagrania napadu Czarnych i Polonji, jednak obaj bramkrze świetnie interwenjują. — Pomoc nietylko, że nieuszkodliwiła, atak gospodarzy, ale zasilała wydtnie doskonłemi piłkami.

Prim wśród pomocników dzierżył Ałaszewski, który był najlepszym na boisku.

Tallin, 22. VI. Lekkoatletyczny trójmecz bałtycki zakończył się zwycięstwem Polski, która zdobyła 119 punktów, drugie Estonja 119 punktów (ale mniej pierwszych miejsc), trzecie Łotwa.

W pierwszym dniu trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Estonja — Łotwa uzyskano wyniki następujące: **100 m:** 1. Kivits (Łotwa) 10,7 sek., 2. Szenajch (Polska) o pierś, 3. Keskuelj (Estonja) o metr. — **88 m:** 1. Kusociński (Polska) 1,57,1, 2. Tiisfeldt (E) 1,58,8, 3. Froelich (Ł) 1,59,6, nowy rekord Łotwy. **5000 m:** 1. Kusociński (P) 15,38,3, 2. Beldsinsky (E) 15,38,2, 3. Prast (E) 15,58,8. **110 m przez płotki:** 1. Nowowielski (P) 15,6 sek, 2. Raelin (E) 15,7 sek, 3. Majtkowski (P) 16 sek. **Sztafeta 4×100 m:** 1. Estonja 43,5 sek, 2. Polska 44.2 sek, 3. Łotwa 44,3 sek. **Skok wdal:** 1. Rudits (Ł) 7-12, 2. Raelin (E) 7,025 m, 3. Sikorski (P) 7,02 m. **Pchnięcie kulą:** 1. Suuk (E) 14.29 m, 2. Dimsa (Ł) 13,915 m, 3. Heljasz (P) 13,72 m. **Rzut oszczepem:** 1. Jurgis (Ł) 61,86 m, 2. Suuk (E) 58,25 m, 3. Ausson (E) 57,08 m.

Po pierwszym dniu prowadzi Estonja 64 pkt, 2. Polska — 53,5 pkt., 3. Łotwa — 50 pkt.



Wzajemne powitanie przed meczem Polska — Austrja.

Atak Polonji funkcjonował sprawnie, choć nieco zapowolnie. Napastnicy zadługo przetrzymywali piłkę, co pozwalało obronie Czarnych cofnąć się w porę pod bramkę. Najsłabszym w ataku był stosunkowo Siłowski, dając się kryć Piłatowi.

Czarni w zmienionym składzie, mimo ofiarnej gry całego zespołu nie mogli sprostać Polonji. Niekleiło się zwłaszcza w napadzie, którego wszystkie pociągnięcia kończyły się na obronie gości.

Po przerwie przewaga Polonji wzrasta w 6-tej minucie daleki strzał Malika bronił ładnie Kosprzak. W kilka minut potem, po rzucie z rogu, Makuch strzela aut. — Czarni zmieniają skład, Chmielowski przechodzi do ataku, Leniszka na obronę. Nie poprawia to jednak sytuacji. — Polonja dalej bombarduje bramkę, której świetnie broni Kasprzak, wyłapując ostre strzały Suchowskiego, Pazurka i Malika. — W 34 min. udaje się Malikowi z podania Ogrodnickiego strzelić 2-gą bramkę. — Ostatnie min. należą również do Polonji, która nie schodzi z połowy Czarnych.

Sędzia Dr. Lustgarden doskonały — Widzów 2 tysiące.

Wisła zwycięża Ruch 4:2 (1:1)

Kraków, 22. VI. Obydwie drużyny rozczarowały słabą grą, która w rezultacie wpłynęła ujemnie na jej poziom. Ta typowa walka o punkty w pierwszej części była wyrównana, po zmianie pól zaś górował Ruch, atak jego nie potrafił jednak wykorzystać najdogodniejszych pozycyj podbramkowych. I w tem właśnie tkwi wina przegranej Ruchu.

Bramki dla Wisły zdobyli Kisieliński (2), Ceulau i Reyman po jednej, dla Ruchu Peterek i Dziwisz.

Sędziował p. Gulicz. Publiczności 3000 osób.

Ł. T. S. G. bije Warszawiankę 4:2

Warszawa, 22. VI. Na niskim poziomie stał powyższy mecz, gdyż gra obu drużyn daleko odbiega od klasy, jaką reprezentują nasze zespoły ligowe. Łodzianie odnieśli zasłużone zwycięstwo, bowiem mieli oni więcej z gry, niż Warszawianka.

Bramki dla Łodzian zdobyli Herbstreich (2) oraz Pogodziński i Królik, dla Warszawianki obie bramki uzyskał Zwierz II.

Sędziował p. Burka. Widzów mało.

Pogoń — ŁKS 3:3 (2:2)

Gra stała na niskim poziomie; była brutalna ale ciekawa. Wynik remisowy krzywdzi Pogoń. Pierwszą bramkę dla Pogoni strzela w 5-ej minucie Maurer. Już w 11-ej min. po kombinacji Król—Tadeusiewicz pada wyrównanie dla ŁKS. Gra staje się brutalną. Fichtel zostaje poważnie kontuzjowany i schodzi z boiska na 15 min. Następuje okres przewagi Pogoni. W 28-ej min. z wolnego zdobywa Durka prowadzenie dla ŁKS. Wyrównywuje po rogu Zimmer w 39-ej minucie.

Po przerwie już w 1-ej minucie Zimmer zdobywa prowadzenie dla gości, lecz w 28-ej min. wyrównywuje Król. Ostatnie 15 minut należą do Pogoni, która prze do zwycięstwa.

W Pogoni najlepsi: Kuchar W., Prass, Motylewski i Zimmer, u gospodarzy Gałecki, Król i Pegza. Widzów 1000. Sędziował, nie mogąc utrzymać w ryzach drużyn, p. Nawrocki.

Poznań, 22. VI.

Warta — Cracovia 1:0 (0:0)

Obie drużyny w najsilniejszych składach. Publiczności 6000. Zawód sprawiła Cracovia. Gra nie była ładna, acz wyrównaną. Tempo słabe z powodu upału. Po przerwie Cracovia atakuje, jednak po rogu strzelonym przez Radojewskiego, a zamienionego na bramkę przez Przybysza, opada chwilowo na siłach.

Bezpośrednio potem zderzają się Fontowicz i Nowicki i obydwu znoszą z boiska. Cracovia nie umiała wykorzystać tego momentu. Do końca gry Cracovia ciągle atakuje, jednak atak jej zawiódł całkowicie. Najlepsi w Cracovii obroobrona: bramkarz Mysiak, Chróściński i Mitusiński. U Warty cała drużyna bardziej wyrównana; na specjalne wyróżnienie zasługuje Fontowicz. Sędziował jak zwykle słabo Słomczyński z Sosnowca.

Z boisk zagranicznych

Hertha B. S. C. Berlin mistrzem Niemiec.

Hertha B. S. C. — Holstein Kiel 5:4 (3:3)

Düsseldorf, 22, VI. Po pięciokrotnych daremnych próbach zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Rzeszy kilkuletni mistrz Berlina Hertha B. S. C. przezwyciężył wreszcie tę najważniejszą trudność, bijąc w finałowym meczu w obecności 40.000 widzów w Düsseldorfie Holstein Kiel 5:4. Tymsamym berlińczycy zdobyli poraz pierwszy mistrzostwo Niemiec. Dotychczas była Hertha B. S. C. wiecznym wicemistrzem Rzeczy. Holstein Kiel 5:4. Tymczasem berlin-Bolonja, 22. VI.

Włochy — Hiszpanja 2:3 (2:1)

Kopenhaga, 22. VI.

Danja — Szwecja 4:1 (3:1)

Dramen, 22, VI.

Norwegja — Szwajcarja 0:4 (0:2)

Monachjum, 22. VI.

Niemcy południowe — Węgry centralne 2:1 (1:1)

Szczecin, 22. VI.

Malmoe (Szwecja) — Szczecin 2:1

Norymbergja, 22. VI.

Norymbergja Fürth — Fraga 1:6

Telegramy

Koželuh mistrzem Francji.

Paryż, 22. VI. Wczoraj ukończony został turniej tenisowy zawodowców o mistrzostwo Francji. Pierwsze miejsce w turnieju zajął Kozeluh, zwyciężając w finałowym meczu Claarka 6:1, 6:1, 6:3. Polak Roman Najuch zajął drugie miejsc.

Dr. Peltzer powrócił, po kilkumiesięcznej nieobecności do Niemiec, i startował wczoraj w ramach lokalnych zawodów. W biegu 400 m zajął on pierwsze miejsce w czasie 51,4. W skoku wzwyż odkryto w tych zawodach nowy talent. Jest nim Koste, młody i obiecujący zawodnik, który uzyskał piękny skok 1,89 m.

Nowy rekord światowy ustanowił wczoraj Francuz Bousse w zawodach kolarskich w Kopenhadze w biegu 500 m z ftojącym startem. Uzyskał on czas 51,1, lepszy o 3/10 sek. od starego rekordu Milarda.

Sukces w zawodach motocyklowych na brudnym torze w Bytomiu uzyskał Polak Przybylski, zajmując w biegu o puhar Gildenhofu drugie miejsce za Schweintzem z Wrocławia.

Tabela ligowa

Po wczorajszych meczach tabela ligowa przedstawia się następująco:

		Stosunek	
	gier	bram.	pkt.
1. Cracovia	9	19:8	14
2. Wisła	9	21:12	14
3. Warta	9	23:13	13
4. Legja	6	14:6	10
5. Ruch	9	18:16	10
6. Ł. T. S. G.	8	13:12	9
7. Polonia	10	18:19	9
8. Ł. K. S.	10	22:20	8
9. Pogoń	8	14:15	6
10. Garbarnia	9	16:28	4
11. Czarni	8	5:13	3
12. Warszawianka	9	10:31	3

Z boisk piłkarskich Polski

Pierwsze zwycięstwo wicemistrza Ligi

Garbarnia — Czarni 5:2 (1:1).

Drużyna wielkich możliwości, w ubiegłym roku dziecko szczęścia, dziś przez pech prześladowana, zdobyła dwa cenne punkty, które pozwoliły jej zepchnąć na mocno niesympatyczne ostatnie miejsce w tabeli Warszawiankę. Wicemistrz ubiegłego roku, ma w obecnym sezonie zaledwie 4 punkty, zdobyte w 9 matchach. Dorobek więc bardzo kiepski: 2 nierozegrane i 1 zwycięstwo, tem cenniejsze, ile że doda napewno animuszu i wiary w siebie drużynie krakowskiej i przerwie łańcuch fatalnych niepowodzeń. Garbarnia nie wygrała wprawdzie wczoraj swej najlepsz j formy, ale zawody wygrała zasłużenie, wynik powinien był być jeszcze wyższy zwłaszcza, że „Czarni“ zareprezentowali się okropnie ponuro i zademonstrowali grę, stojącą conajmniej na o klasę niższym poziomie, niż gra Garbarni.

Przed p. Labandem (Katowice) stanęły drużyny w następujących składach:

Gospodarze Gregorczyk, Konkiewicz, Jesionka, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczewski, Mazur, Joksch, Smoczek, Pazurek, Bator.

Lwowianie: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Ozajst, Witkowski, Piłat, Grabowiecki, Makuch, Reyman, Koch, Drzymała.

Grę rozpoczyna Garbarnia, Bator otrzymuje piłkę, a centrę jego skierowuje Joksch głową w aut. Początkowe 10 minut należą w zupełności do gospodarzy, których atak pracuje składnie, lecz strzały jego są albo niecelne, albo stają się nietrudnym łupem Krasickiego. — Gra powoli sie wyrównuje. Czarni otrząsają się z przewagi Garbarni, ataki ich nie są jednak groźne, brak im bowiem wykończenia. Feralna 13-ta minuta omal nie przynosi pierwszego punktu Garbarni na skutek ryzykownego wybiegu Krasickiego, który jednak już w następnej minucie udowadnia swą wysoką klasę, zdejmując wprost z nóg piłkę Jokschemu. Kilka ataków gości likwiduje obrona. 18-ta minuta widzi napad Garbarni w przepięknej, koronkowej akcji, zakończonej strzałem Pazurka nad poprzeczką. Gospodarze nie wykorzystują zamieszania pod bramką Czarnych. Kilka wzajemnych ataków a w czasie jednego z nich Koch wyzyskuje w 27 min. podanie Reymana i błąd Konkiewicza, uzyskuje ostrym strzałem prowadzenie dla swoich barw. Tuż potem broni Gregorczyk w pięknym stylu rzut wolny z przedpola karnego, by chwilę później ryzykowną nakrywką unieszkodliwić przebój Drzymały. Garbarnia dąży do wyrównania; atak za atakiem sunie, jak lawina, na bramkę Czarnych, dwa niebezpieczne strzały Smoczka i Mazura odbija Krasicki, Chmielowski pracuje za trzech, nie przeszkadza to jednak Jokschowi, któremu Pazurek cudownie piłkę wyłożył, zdobyć w 35 min. upragnione wyrównanie. Obie drużyny zrobiły — wedle swego zapatrywania — to, co do nich należało, to też do przerwy gra się ot, żeby czas minął. —

Nikt nie spodziewał się, że w pierwszym kwadransie po pauzie posypie się taki deszcz bramek. Czarni zaczynają piłkę odbiera Pazurek, posyła ją Smoczkowi, ten wykłada Jokschowi i już prowadzi Garbarnia 2:1. — Garbarnia atakuje wprost z furją. Bator strzela obok bramki, strzał Smoczka ociera się o słupek, Joksch podaje z dwóch kroków piłkę Krasickiemu, który nogą odbija, a wreszcie uzyskuje bramkę, której sędzia z powodu spalonego nie uznaje. (Tu zaznaczyć wypada, że Garbarnia uzyskała w 4-tej minucie pierwszej połowy regularną bramkę, której sędzia również z powodu rzekomego spalonego nie uznał). Garbarnia przygniata. Strzał Mazura staje się łupem dobrze usposobionego Krasickiego, Smoczek strzela obok bramki, Joksch jest jednak szczęśliwy po przeboju uzyskuje w 14 min. hat - trick.

3 : 1.

Jeszcze trwają oklaski, gdy Joksch w 15-tej minucie podaje nieobstawionemu Smoczkowi i Garbarnia prowadzi 4:1. — Czarni zmieniają bramkarza, który też w tej samej chwili ma okazję popisania się przytomną interwencją. Nie może jednak przeszkodzić Smoczkowi w 18-tej minucie w uzyskaniu piątego punktu. Była to najpiękniejsza bramka dnia. Garbarnia jest jednak nienasycona. Doskonale usposobiona linja pomocy pcha napad ciągle naprzód. Czarni nie istnieją prawie na boisku, a jeśli Garbarnia nie uzyskuje dalszych bramek, to jest to bądź zasługą bramkarza gości i Chmielowskiego, bądź też pechem, czy indolencją strzałową, jaką w niektórych momentach atak Garbarni grzeszył I tak strzał Jokscha mija o włos bramkę, strzał Smoczka grzęźnie w rękach bramkarza, Pazurek przenosi, a pięknie przez niego wypracowaną pozycję psuje Joksch. W 32 mają Czarni sposobność zmniejszenia swej porażki, nie trafiają jednak do pustej bramki. — Lituje się nad nimi Wilczkiewicz, który pragnie podać Gregorczykowi piłkę głową, lecz piłka. zbyt silnie w róg podana, ląduje we własnej bramce.

5:2.

Garbarnia formalnie przygniata, lecz Czarni zamurowali pod koniec bramkę, piłka więc odbija się o mur przeciwników. W 43 minucie nie wyzyskuje Smoczek murowanej pozycji, w 44 min. róg przeciw Garbarni niewykorzystany, jeszcze strzał Smoczka i p. Laband, zbyt słabo orjentujący się w spalonych i faulach odgwizduje zawody.

Przechodząc do oceny graczy, wymienić należy przedewszystkiem Chmielowskiego, jedynego pełnowartościowego zawodnika Czarnych. Ofiarność rzadka u nas spotykana, nienaganne ustawianie się, czysty i daleki wykop, doskonały start zdecydowały o tem, ze był bezsprzecznie najlepszym graczem obu drużyn. Jasnym punktem Czarnych był dalej Reyman, nie mający jednak do siebie łączników, i obydwaj bramkarze. Stwierdzić bowiem należy, że obaj bronili bez zarzutu a zmianę usprawiedliwia chyba tylko zdenerwowanie Krasickiego. Olejniczak wypadł blado, pomoc pracowita, lecz nie więcej o reszcie szkoda gadać. —

Najlepsą linją Garbarni była pomoc i ona też zadecydowała o dobrej formie ataku w II-iej połowie gry. Z obrońców lepszy Konkiewicz, choć zawinił pierwszą bramkę, Gregorczyk kilka strzałów ładnie obronił, zresztą był bezrobotny, w ataku najmądrzej grał Smoczek, skrzydła wcale dobre, choć nie takie, jak w roku ubiegłym. Pazurek bardzo pracowity, miał pecha w strzałach, wytwarzał za to partnerom dogodne sytuacje, nie zawsze przez nich wykorzystane, Joksch wreszcie uzyskał wprawdzie 3 bramki pod rząd, lecz dobry nie był. Jeśli Garbarnia liczyć pragnie na dalsze sukcesy, musi jeszcze specjalnie nad linją ataku popracować. *H.*

Legja — Ł. K. S. 3:2 (2:0).

(Szc) Wynik czwartkowego meczu o mistrzostwo Ligi był dla publiczności stołecznej niespodzianką. Ostatnie występy drużyny wojskowych i zwycięstwa nad najlepszemi klubami ligowemi, a nawet zagranicznemi nie dawały drużynie łódzkiej żadnych szans. Dyskutowano jedynie nad różnicą bramek, oczywiście na korzyść Legji.

Tymczasem stuprocentowy faworyt zawiódł na całej linji, a nikłe zwycięstwo swoje zawdzięcza jedynie słabej grze bramkarza drużyny łódzkiej. Znany ze swych efektownych pociągnięć napad Legji zadowolił jedynie w ciągu pierwszych 30 minut. Po zdobyciu drugiej bramki, gracze Legji stracili chęć do gry, uważajac iż wynik 2:0 zapewni im niewątpliwie zwycięstwo i dwa punkty. „Odpoczynek“ ten nie wyszedł na korzyść miejscowym, którzy w ostatnich minutach grali wyraźnie „na czas“, co im nie zjednało opinji.

Przed sędzią p Niedźwirskim ze Lwowa stanęły drużyny w następujących składach:

Ł. K. S.: Jegorów, Gałecki, Radomski, Pegza, Trzmiel, Jasiński, Durna, Wisławski, Tadeusiewicz, Król, Jańczyk.

Legja: Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Kahan, Cebulak, Szaller, Przeździecki, Nawrot. Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Poczatek gry jest zupełnie zgodny z horoskopami stawianemi przed gwizdkiem sędziego Już w dwie minuty po rozpoczęciu gry, Nawrot po pięknym driblingu usadawia piłkę w siatce Ł. K. S-u. Tempo gry wzrasta. Legja coraz częściej przebywa pod bramką łodzian. Daleki strzał Łańki przynosi miejscowym drugi punkt. Jegorów źle się ustawił i próba obrony kończy się jedynie lekkiem usunieciem piłki końcami palców.

Gra staje się równorzędna. Ostry strzał Wisławskiego przechodzi tuż obok słupka, również zamieszanie podbramkowe nie przynosi zmiany wyniku.

W drugiej połowie obraz gry się zmienia. Ł. K. S. jest stroną atakującą, jednak brak dobrych strzelców nie pozwala na wykorzystanie kilku dogodnych pozycyj. Tymczasem wojskowym lepiej się powodzi. Po wolnym Martyny piłkę otrzymuje Ciszewski, którego lekkie podanie górą zamienia Nawrot w trzecią bramkę.

Teraz Ł. K. S. zaczyna pracować pełną parą. Gra przenosi się całkowicie pod bramkę miejscowych. Skwarczynski kilkakrotnie interwenjuje skutecznie. Wreszcie Jańczyk strzela skośnie i ostro, piłka odbija się o słupek i wpada do bramki. Ataki gości nie ustają i po krótkim czasie Król strzela obok wybiegającego Skwarczyńskiego.

Pomimo usilnych starań Ł. K. S.-u, udaje się Legji zwycięstwo utrzymać.

Cały zespół stołeczny grał poniżej swej normalnej formy, specjalnie słabo zareprezentowali się Ziemian, Kahan i Cichecki. W drużynie łodzkiej wyróżnił się Jańczyk, szczególnie po przerwie.

Sędzia zbyt częto przerywał grę, co ujemnie wpłynęło na jej ciągłość.

Niezasłużona porażka Pogoni w Łodzi. W spotkaniu ligowem z drużyną ŁTSG.

Łódź, 19. VI. br.

(Sten.) Czwartkowy występ sympatycznej lwowskiej drużyny „Pogoni“ posłużył do utrwalenia się sympatji, jaką się ta drużyna oddawna wśród publiczności łódzkiej cieszy. Pogoń pokazała na meczu tym grę, która bezwzględnie zasługiwała na zwycięstwo. I jeśli stało się inaczej, to należy przyznać, że Pogoń została przez los pokrzywdzona. Przegrała drużyna, która była przynajmniej w pierwszej połowie meczu o całą klasę lepsza od swego przeciwnika.

Już na samym początku gry miało się przekonanie, że goście są drużyną, która wygra mecz z różnicą conajmniej trzech bramek. I jeśli sądzić z przebiegu gry, to mecz wczorajszy winien był zakończyć się wygraną „pogoniaczy“ w stosunku 5:2. Taki stosunek byłby najlepszym wykładnikiem wartości obydwuch zespołów, a przynajmniej ch wczorajszej gry.

Dużą winę ponosi atak Pogoni, który w pierwszej połowie meczu mając bezsprzeczną przewagę nad przeciwnikiem, nie dołożył starań, by przewagę tę zadokumentować różnicą trzech bramek, osiągnięcie których, przy większym wysiłku było zupełnie możliwe.

Z drugiej znów strony Ł. T. S. G. uzyskany z Pogonią wynik ma do zawdzięczenia swej ambitnej grze, która w pierwszej połowie meczu doprowadziła do utrzymania wyniku remisowego, jak również bramkarzowi swemu, który bronił swej świątyni z nadzwyczajną przytomnością i nadzwyczajnem .... szczęściem.

Przd sędzią p. Brzeczkiem ze Śląska stanęły obie drużyny w następujących składach:

Pogoń: Albański, Meuer, Fichtel, Hanke, Kuchar, Deutschman, Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łagodny.

ŁTSG: Falkowski, Wildner, Milde, Mikołajczyk, Triebe. Krauze, Francman, Herbstreich, Królewiecki. Voigt, Bergman.

ŁTSG gra pod słońce Pogoń z miejca ujmuje inicjatywę w swe ręce, góruje w pierwszym rzędzie nad przeciwnikiem strzałami na bramkę i startem do piłki. Pierwszy kwadrans — gra naogół wyróównana. W 12 min. następują dwa kolejne po sobie następujące gorące momenty pod bramką Albańskiego i Falkowskiego, zlikwidowane przez przytomnych bramkarzy. W 25 minucie Królewiecki znajduje się sam pod bramką gości, Albański przytomnie jednak broni na róg. W 26 min. następuje krytyczny moment pod bramką łodzian. — Maurer oddaje wspaniałą bombę która trafia w poprzeczkę, w chwilę potem wspólny wysiłek Maurera z Łagodnym uwieńczony jest sukcesem, skrzydłowy bowiem zdobywa bramkę. Pogoń prowadzi 1:0 i jest przeciwnikiem bezwzględnie lepszym. W 29 min. Falkowski broni ostry strzał Zimmera na róg. W 40 sędzia dyktuje rzut wolny za faul z odległości 40 mtr. Bergman ładnie strzela i znajdujący się obok bramki Herbstreich pakuje piłkę w siatkę. Stan meczu 1:1.

Po zmianie stron, w 8 min. stołek obrońcy na polu karnem i wskazuje na rzut karny, później przenosi piłkę do kończy jednak rzutem spornym. W 20 min. Prass przedziera się i błyskawicznie oddaje strzał, który Falkowski wspaniale obronił. W 22 min. z podania Herbstreicha, Królik i Voigt znajdują się sami pod bramką sytuacji nie umieją jednak wykorzystać. Teraz zaczyna się gra brutalna. Tempo, ktore w drugiej części zawodów nieco opadło — wzmaga się teraz. W 24 min. wolny do Pogoni za faul z odległości 17 mtr. idzie w aut. W 37 min. pada niespodziewanie zwycięska bramka zdobyta jednak z niewyraźnej pozycji spalonej. Zdobywca bramki jest Voigt. Pogoń protestuje — nadaremnie. W chwilę później galimatjas pod bramką gości kończy się spornym. Ostatnie chwile to gra zażarta, walka o utrzymane rezultatu i walka o zdobycie choć jednego punktu.

Przy stane 2:1 dla ŁTSG. sędzia p. Brzęczek kończy mecz.

Pogoń wystąpiła w najsilniejszym swym składze z Wackiem Kucharem na środku pomocy, zaś Ł. T. S. G. bez kontuzjowanych Winschego i Pogodzińskiego. Z trójki obronnej łodzian najlepszym był Falkowski, zaś Wildner i Milde w zupełność dostrojali się do niego, wkładając w grę dużo ambicji i ofiarności. W ataku najlepszym był Królewiecki, który jednakże nie może wyzbyć się swej największej wady, a mianowicie egoistycznej gry. Herbstreich nie wykazał swej zwykłej formy, zaś skrzydłowi nie spełnili należycie swego obowązku. Najgorszą częścią drużyny łodzian była ich pomoc, która chwilami wcale nie istniała. Po przerwie Mikołajczyk znacznie się poprawił i przesunięcie tego gracza w drugiej połowie na stanowisko prawego pomocnika należy uważać za posunięcie szczęśliwe.

Pogoń mimo swych słabych punktów zaprezentowała się nader korzystnie.— Bramkarz Albański kilkakrotnie miał możność wykazania swej przytomności. W obronie Fichtel był o klasę lepszy od swego partnera, który był najsłabszym graczem gości. Skrajni pomocnicy Pogoni grali zbyt ostro, natomiast Wacek kilkakrotnie pokazał „lwi pazur“ i miał momenty, przypominające jego najlepsze czasy. Przewyższał on znacznie swych partnerów w starcie do piłki i ofiarnością gry Atak gości zademonstrował, zwłaszcza w pierwszej połowie meczu, wspaniałą grę. Najlepszym był lewoskrzydłowy Łagodny, precyzyjne dośrodkowania którego zasługują na najwyższe uznanie. Zdolnym kierownikiem ataku był Motylewski. Mimo wszystko jednak atak gości grał z widocznym pechem.

Sędzia p. Brzeczek ze Śląska nie zadowolił. Niektóre rozstrzygnięcia jego były niezdecydowane i wywoływały ogólne niezadowolenie. Sędzia ten czuł specjalną predylekcję do rzutów sędziowskich i to właśnie w takich sytuacjach, gdy rzuty sędziowskie były najmniej słuszne.

Tabela rozgrywek I .grupy klasy A.

		Stosunek gier	bramek	punkt.
1.	Amatorski	10	43:15	17
2.	KS. 06 Katowice	10	33:18	17
3.	Naprzód	10	31:17	13
4.	Śląsk	10	16:14	10
5.	I. F. C.	8	17:11	9
6.	Kolejowe P. W	10	20:20	9
7.	07 Siemianowice	9	16:19	9
8.	KS. Dąb	9	15:23	9
9.	BBSV Bielsko	10	20:30	6
10.	Pogoń	9	9:22	4
11.	Hakoah Bielsko	8	8:34	1

KS. Dąb — KS. Hakoah Bielsko 3:1 (1:2)

Najsłabszą chyba drużyną ekstraklasy śląskiej jest Hakoah Bielsko. Dowiodły to ostatnie mecze, szczególnie wczorajsze spotkanie, w którem bielszczanie wykazali bardzo słabą formę, ograniczając się jedynie do gry defenzywnej, to też przebieg zawodów wykazał wyraźną przewagę gospodarzy, którzy grając w składzie osłabionym czterema rezerwowymi, wygrali mecz zasłużenie. Bramki zdobyli dla zwycięzców Herman (2) w pierwszej części gry i Gediga po przerwie. Honorową bramkę dla bielszczan uzyskał Feuereisen.

Sędziował p. Broda, który miał bardzo łatwe zadanie, gdyż obie drużyny grały fair.

Amatorski KS. — BBSV Bielsko 6:0 (2:0)

Łańcuch pięknych sukcesów powiększył Amatorski KS. o jedno dalsze ogniwo. Tym razem pokonała w doskonałej formie znajdująca się drużyna Amatorskiego KS. bez zbytniego wysiłku ambitnie broniącą się drużynę BBSV z Bielska. Gospodarze byli przez cały czas gry panami sytuacji i nie dopuścili bielszczan wprost do głosu. Wskutek zbyt rażącej przewagi gospodarzy gra była nieciekawa. Bielszczanie zdobyli się jedynie na kilka sporadycznych wypadów, które pewnie zlikwidowała obrona AKS-u.

Jakkolwiek cała drużyna Amatorskiego KS. grała bez zarzutu, to na specjalne wyróżnienie zasłużyła sobie linja napadu swą grą w polu, orjentacją w sytuacjach podbramkowych oraz dzięki ostrym i precyzyjnym strzałom. W kwintecie tym inicjatorem planowych i przemyślanych akcyj był zawsze Glajar. Gracz ten jest duszą swego ataku i najcenniejszym graczem królewsko-hutczan.

Bramki padły ze strzałów Niechcioła (1), Glajcara (2) i Dudy (3).

KS 06 Katowice — KS Pogoń 2:1 (1:0)

Znów Pogoń przegrała. Znów powtarzać musimy tę starą utartą melodię — pech — prawdziwie przysłowiowy pech prześladuje jak zmora odmłodzoną i ofiarnie grającą drużynę Pogoni. Nie lepsze wyczyny przeciwnika — przeciwnie, jedno jedyne przeoczenie sędziego w polu gry, zadecydowało o przegranej i utracie dwóch cennych punktów. Sędzia Rosenfeld starał się być sprawiedliwym, karcił zresztą każde przewinienie graczy, nie zauważył jednak, jak Piloz w środku pola dopuścił się grubych faulów, dzięki którym właśnie przebił się z piłką, a podając ją swemu atakowi, piłkę otrzymał Fibic i zamienił ją na zwycięską bramkę.

Gra sama, jakkolwiek jej poziom pozostawiał wiele do życzenia, toczyła się od pierwszej chwili, do ostatniej minuty pod stałą techniczną i taktyczną przewagą Pogoni. Załężanie wogóle zawiedli na całej linji i swą słabą grą nie zasłużyli na zwycięstwo. Przypadło ono im w udziale jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Po drużynie załężan, która kroczy na drugim miejscu w tabeli, spodziewaliśmy się więcej, gra ona bardzo prymitywnym stylem, nadużywając siłę fizyczną.

Katowicka Pogoń wystąpiła do gry z drużyną bardzo osłabioną, w dodatku z jednym graczem, który już poprzednio zawodował w rezerwie i jednym ze starych panów. Ta na kolanie sklejona jedenastka grała bez zarzutu, specjalnie zaś wyróżniły się tyły z doskonałym Kamskim w obronie. Atak w polu dobrze kombinujący, zawodził pod bramką a skutkiem niezdecydowania zaprzepaścił szereg najdogodniejszych pozycyj.

W ostatnich minutach gra przybrała na ostrości i w tej fazie prawy łącznik załężan niebezpiecznie sfaulował skrajnego pomocnika Pogoni, Podleśnego, za co sędzia wykluczył go z boiska. — Strzelcami w drużynie załężan byli Jakutek i Fibic, w Pogoni Goerlitz.

K. S. Śląsk — Kolejowy P. W. 4:2 (3:2)

Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy przez cały czas gry mieli lekką przewagę. Najlepszą częścią drużyny była linja napadu. która w głównej mierze przyczyniła się do uzyskania sukcesu. Zespół Kolejowy P. W. grał dobrze w polu jego tyły jednak popełniły kilka taktycznych błędów, powodujących porażkę. Bramki zdobyli dla Śląska Markiefka dwie po jednej Bryła i Sprus, dla gości Dylong i Nowak. Sędziował p. Kłosek dobrze.

K. S. Naprzód — K. S.07 Siemianowice 1:2 (0:2).

Naprzód wystąpił bez swych czołowych graczy, zdyskwalifikowanych przez Wydział Gier i Dyscypliny. — Ich zastępcy nie wywiązali się ze swego zadania należycie, co odbiło się na całości gry Naprzodu, w którego drużynie szczególnie nie dopisał atak, w którym brak kierownika Kamora dał się dotkliwie odczuć. Tyły Naprzodu grały jak zwykle dobrze.

Gra sama przedstawiała typową walkę o punkty, w której większą ofiarnością i ambicją odznaczyli się gracze K. S. 07. — Jedyny punkt dla Naprzdu padł ze strzału Kani.

Inne spotkania dały wyniki następujące: —

Ruda *Slavia — K. S. Chorzów 4:2 (1:2)*

Łagiewniki *Wyzwolenie — K. S. 27 Orzegów 1:1 (0:1)*

Król. Huta *Stadjon — Haller W. Hajduki 2:6 (2:2)*

Chebze *Powstaniec — K. S. 06 Mysłowce 1:1 (0:0)*

Poniatowski Godula — K. S. 06 Mysłowice II 0:0

Bielsko *D. F. C. Szturm — Grażyna Dziedzice 2:4)2:1)*

B. B. V. II Sportklub 7:4 (3:3)

Bielski K. S. — K. S. Pszczyna 10:1 (4:0)

Różne wiadomości

Dr. Förster mistrzem tenisowym Królewskiej Huty.

W Król. Hucie odbył się kilkudniowy turniej tenisowy o mistrzostwo . Król. Huty. Finałowe wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

W grze pojedyńczej panów dr. Förster (Pogoń) pokonał Steinera (KKT) w pięciu setach 2:6, 6:0, 4:6, 6:2, 6:0. — W grze pojedyńczej pań Stephanówna (K. K. T) bez trudu zwyciężyła Pajonkównę (Pogoń) 6:2, 6:1. W grze podwójnej panów para dr. Förster — Andrzejewski (Pogoń) zatriumfowała nad parą Steiner — Kaczor (KKT) 6:1, 6:3. Wreszcie w grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Steiner — Stephanówna, bijąc parę Andrzejewski — Pajonkównę 9:7, 6:0.

Dokładne sprawozdanie z przebiegu turnieju i szczegółowe wyniki zamieścimy w następnym numerze.

Tenisowe mistrzostwo Małopolski.

Mistrzem Małopolski został Horain, bijąc w finale Lieblinga 6:3, 6:4, 6:1. (W półfinałach: Horain — Gajewski, w. o. dla H., Liebling — Andrzejewski 6:2, 6:1. W grze pojed. pań oczywiście bezkonkurencyjnie zwyciężyła Jędrzejowska, bijąca w finale Boniecką 6:1, 6:0.

Jeszcze w tej chwili nie zakończono gier mieszanych i podwójnych. Rozegrano już jednak niektóre. I tak Jędrzejowska — Konopka pokonali Dubieńską, Horaina 6:8, 6:3, 6:3.

Turniej tenisowy w Bielsku.

Turniej ten zgromadził czołowe rakiety Krakowa i Katowic, oraz kilku graczy z Pragi i Opawy. W półfinałach: Benda — Andrzejewski 2:6, 6:2, 6:0, Hecht — Horain 6:3. 2:6, 6:2. — Finału nie rozegrano z powodu wyjazdu gości. Dubieńska bije Volknerównę 6:1, 6:4, Bielecka Pająkówną 6:2. 6:3 i Stephanówna 6:2, 5:7, 6:4. — I tu gry finałowej nie rozegrano.

Wielkie Zawody Hippiczne w Tarn. Górach.

Wczoraj odbyły się w koszarach 3-go pułku ułanów w Tarn. Górach wielkie zawody konne. **Militari V-tej Sam. Brygady wygrał bezkonkurencyjnie 3-ci p. ułanów.** W konkursie „lekkim“ I. por. Galica na Opalu, w konkursie „ciężkim“ I. por. Łuszczewski na „Matadorze“.

Dokładne sprawozdanie z braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Wspaniały sukces polskiej drużyny gimn. na święcie w Finlandji.

Helsingfors (tel, wł.) Z okazji dziesiątego jubileuszowego święta gimnastycznego w Finlandji, na specjalne zaproszenie Centralnego Związku Fińskiego, bawiła w Helsingforsie w drodze powrotnej z Sztokholmu drużyna polska Centr. Instytutu Wychowania Fizycznego pod kierownictwem płk. dr. Osmólskiego. Drużyna polska wykonała w Helsingforsie wzorowy pokaz gimnastyki, którego oryginalność, stylowość, precyzyjność i świetna dyscyplina wywołała frenetyczne oklaski, brawa i okrzyki uznania parotysięcznej publiczności. Drużynie polskiej, schodzącej z boiska w otoczeniu żeńskich, fińskich zastępów gimnastycznych, zgotowano spotaniczną owację.

Prasa fińska wyraża się z najwyższem uznaniem o pokazie, podkreślając, że praca i wysiłek instruktorów kierowników, płk. Osmólskiego i kpt. Suszkiewicza odniosły wspaniały, zasłużony sukces.

Wieczorem goście byli obecni na przyjęciu, wydanem przez posła polskiego Charwatej.

Nowy rekord polski padł w ubiegłym tygodniu na zawodach pływackich Hasmonei w sztafecie 4 × 50 m. Czas osiągnięty przez drużynę Pogoni jest 2.11.8, skład drużyny zaś przedstawia się następująco: Sulik, Weisberg, Jałowy, Engler.

Mistrzostwa łódzkiej A-klasy.

Turyści — P. T. C. 4:0
ŁKS — Widzew 5:0
Hakoah — Bieg 40:
Sokół — ŁTSG Ib 3:2

Prowadzi w dalszym ciągu w mistrzostwach WKS.

Boks w Łodzi. Schuppo (Gdańsk) — Łódź 7:7. Zanotować trzeba przegraną Cyrana do Lendzkiego (Schuppo). Wszystkie spotkania od wagi lekkiej poczynając, wygrali Łodzianie.

Dziesięć lat temu....

Rok 1920 — od 23 do 30 czerwca — to wspaniała i niezapomniana karta w historji sportu polskiego, w historji rozwoju sportu górnośląskiego, w historji nawiązania serdecznych stosunków naszych kresów..

Poprzez niwy i bory szerokiej naszej Ojczyzny podaliśmy sobie wówczas braterskie dłonie. Wyście o nas nie zapomnieli, gdy nad naszym „Semper Fidelis“ grodem szalała zawierucha ukraińska, myśmy do Was pospieszyli w ciężkie dnie plebiscytowe — nie bacząc, iż do bram naszych zbliżają się watahy Budiennego. A w miesiąc potem radowaliśmy się serdecznie, goszcząc Was — z p. Budniokiem na czele — na boisku TZR we Lwowie... Wróciliście do swej ziemi czarnych djamentów, by zadać kłam tym wszystkim, którzy głosili, iż „Lwów wziął już Budienny“. My zaś — patrząc na Was — i poznając Was — widzieliśmy, iż **Śląska nie dacie** i po setkach lat wrócicie na łono Macierzy. I tak się stało.

*

Dziesięć lat temu toczyła się na Górnym Śląsku ciężka walka plebiscytowa. Terorem i przekupstwem, świadomą kalumnją i kłamstem chciało złamać duszę polskiego górnika. Niemieccy agitatorzy głosili, iż Polska, to kraj ciemnoty, zacofania, kraj azjatyckiego barbaryzmu. „Turn-“ i „Sportvereiny“ głosiły, iż w Polsce sportu niema, grając na nieświadomości śląskiej ludności...

Polski Komisarjat Plebiscytowy ze swej siedziby w Bytomiu słał wezwania do Warszawy, by na Śląsk wysłać polskich sportowców, którzy mogą tu spełnić tak samo ważną rolę agitacyjną, jak polskie zboże, odczyty, teatr i t. p.

Wysłano wówczas z Warszawy czterech członków „Polonji“ warszawskiej, jako instruktorów i organizatorów sportu (Gebethner, Grabowski, Hamburger i Szlesser). Była to jednak kropla w morzu. Szerokim warstwom ludności górnośląskiej, przyzwyczajonym do ciężkiej pracy w kopalniach i fabrykach, mogła zaimponować **tylko siła — zwycięstwo i to zwycięstwo nad wrogiem.**

Zwrócił się wówczas do mnie z Warszawy kpt. Polakiewicz, dziś zasłużony i wybitny poseł sejmowy i zaproponował mi wyjazd z lwowskimi sportowcami na Górny Śląsk celem rozegrania tam zawodów z polskiemi drużynami piłkarskiemi. Zawody te miały być propagandą polskiego sportu; o zawodach z Niemcami nie było mowy.

Zdałem sobie odrazu sprawę, iż rozgrywki lwowskiej drużyny ze śląskiemi — polskiemi będą miały niewielki skutek; tu prawdziwą propagandą mogła być tylko walka z drużynami niemieckiemi — w razie zaś takiej walki tylko zwycięstwo.

Gdy 16 czerwca wyjeżdżałem ze Lwowa — wpierw zorganizowawszy dwie pełne drużyny footbalowe z pp. T. Kucharem i M. Bilorem na czele — gotowe do wyjazdu — znajomi i wtajemniczeni we wszystko żegnali mię słowami: „Prędzej nam włosy na dłoni wyrosną, zanim ci się uda zagrać z niemiecką drużyną na Górnym Śląsku.“

A jednak graliśmy i to nie z jedną.

*

Przed wyjazdem ze Lwowa zastrzegłem sobie wolną rękę w wyborze graczy i w sprawie programu sportowego na Górnym Śląsku. Lwowscy gracze tak z „Pogoni“ jak i z „Czarnych“ przyrzekli mi bezwzględne i ścisłe wypełnianie wskazówek, — do udziału zaś w tej wyprawie zaprosiłem jeszcze Janka Lotha z Warszawy (środek ataku — wówczas we wspaniałej formie), nadto doskonałego bramkarza przemyskiej Polonji Szwarca i dra Hippa, wzorowego sędziego footbalowego.

Dnia 16 czerwca stanąłem w Bytomiu, w hotelu łomnickim, w głównej siedzibie Komisarjatu Plebiscytowego. Było to po słynnym napadzie bojówek niemieckich na ten hotel. Przyjęto mię tu serdecznie i oddano w opiekę inspekt. techn. sportu, p. Budniokowi, który ogromnie ucieszył się, iż jego drużyny górnośląskie będą grały z lwowiakami. Gdy mu przedstawiłem mój plan grania z Niemcami i pobicia ich na ich własnych boiskach, wyraził powątpiewanie; dał mi jednak wskazówki, gdzie i do kogo mam się zwrócić. Aby nie zwracać na siebie uwagi, zamieszkałem w hotelu „Schlesischer Hof“, w którym podałem się za przewodnika, prowadzącego drużynę footbalową „olimpijską“ ze Lwowa na Olimpjadę do Antwerpji.

Nazajutrz pojechałem do Katowic i tu podpisałem kontrakt z „Dianą“, silnym niemieckim klubem sportowym. Sprawa poszła gładko. „Diana“ była już przed wojną we Lwowie, uważano to więc za rewanż, nadto zarząd „Diany“ nie zdradzał zupełnie poglądów hakatystycznych i narodowość drużyny była mu zupełnie obojętną. Match ułożyliśmy na 26-go czerwca.

Wieczorem wróciłem do Bytomia i tu skierowałem się do restauracji, w której zbierał się niemiecki świat sportowy. Nieznacznie wmieszałem się do rozmowy, pytając — co się dzieje ze słynnym internacjonałem niemieckim Burgierem, który podczas wojny grał we Lwowie w Pogoni. Z Burgiera zeszła rozmowa na drużyny niemieckie, austrjackie — wreszcie na „Olimpjadę“.

Gdy się słuchacze moi dowiedzieli, iż jadę z mą drużyną „olimpjską ze Lwowa do Antwerpji a zatrzymałem się tutaj tylko dlatego, bo muszę z „Dianą“ w Katowicach rozegrać zawody, na dowód czego pokazałem świeżo podpisany kontrakt — podnieśli krzyk, iż i z nimi grać muszę.



Lwowskie drużyny footbalowe „Pogoń“ i „Czarni“ na Górn. Śląsku w czerwcu 1920 r. — W środku siedzą: Szwarz (bramkarz), Loth, T. Kuchar, prof. R. Wacek, M. Bilor, dr. Hipp (sędzia) i Karnecki. Garbień, 2. Wacek-Kuchar, 3. Batsch, 4. H. Bilor, 5. Kopeć, 6. Wójcik, 7. Hawling, 8. Słonecki, 9. Misiński, 10. Gulicz, 11. Piotrowski, 12. Kowalski, 13. Müller, 14. Maron, 15. M. Kuchar. 17. Kornecki, 19. Scott.



Górnoślązacy we Lwowie w lipcu 1920 r. — W środku kierownik wycieczki p. Budniok (1).

Znając psychę piłkarską, wiedziałem, iż gracze Bytomia, słynnego „09 Beuthen“ — „unbesiegte Manschaft, Meister von Oberschlesien“ — nie ścierpią, by „Diana“ z nami grała a oni nie. Rybka haczyk połknęła.

Zaczęły się targi o czas, miejsce, wynagrodzenie. O to ostatnie mi najwięcej szło. Nietylko nabić, ale jeszcze kazać sobie za to zapłacić. I udało się. W momencie stawienia się mej drużyny na boisku „09 Beuthen“ miałem dostać pieniądze — reklama mię nie obchodziła. Kontrakt miałem w kieszeni.

Późno w noc, kołując, wszedłem do hotelu łomnickiego. Czekali tu niecierpliwie na mój powrót kierownicy budzącego się sportu polskiego na Górnym Śląsku — Budniok, Stęślicki, dr. Wilimowski, Grabianowski, Flieger, Bloch i wielu innych. Gdy im pokazałem kontrakty, cieszyli się ogromnie — lecz wkrótce zasępili się, a Budniok spytał niespokojnie...

— Ale czy wygracie? Te psiekrwie grają, jak anglicy — a rozbijają... a na Was sprowadzą graczy z Wrocławia, ba z Berlina...

— Nawet z Londynu — rzekłem, machnąwszy lekceważąco ręką a przed oczyma stanęło mi najlepsze trio napadu, jakie polski football wydał — to Garbień—Wacek—Batsch, środek pomocy H. Bilor i w. in.

Na Śląsku zawrzało. Pisma niemieckie zaczęły szeroko rozpisywać się o doskonałej drużynie „olimpijskiej“ ze Lwowa; ogromne afisze głosiły, że „09-Beuthen“ gra w Bytomiu 30 czerwca 1920 r. z „Olympia-Mannschaft aus Lemberg“ pod kierownictwem „najlepszego sędziego z Wiednia“ dra Hippa.

Wysłałem telegramy do Lwowa, wzywając wszystkich do przyjazdu, a sam chodziłem jak struty. Reklama niemiecka była tak krzykliwą, pisma niemieckie tyle wypisywały o „olimpijskiej“ drużynie lwowskiej, iż wieść o tem doszła aż do Berlina, skąd szły depesze jedna za drugą, zakazujące gry tak „Dianie“, jak i „09 Beuthen“ z polską drużyną „olimpijską“. Na to ci odpowiadali, iż to drużyna międzynarodowa (?) olimpijska, gdyż w niej grają Anglicy (Scott, Bilor), Niemcy (Müller, Szwarc, Loth), Czesi (Kuchar, Chrypiak, Kopeć, Gulicz, Hawling), Rusini (Stankiewicz, Batsch), Ornianie, Żydzi — Polaków zaledwie kilku. Czyż się można było im dziwić! Spodziewano się ze strony niemieckiej i zwycięstwa a zwłaszcza — pełnej kasy.

Tymczasem nadjechali „olimpijczycy“ i już na drugi dzień „Pogoń“ wzmocniona Hawlingiem i Kopciem z Czarnych — ze Szwarcem w bramce — sprała „Dianę“ 5:0 (2:0). Prawdziwy koncert dali wówczas napastnicy „Pogoni“ Słonecki—Garbień—Wacek—Batsch—Marjon. Wrażenie tego zwycięstwa było niesłychane. Pisma niemieckie wypisywały o grze lwowskiej drużyny całe panegiryki. Rozumie się, iż pisane to wszystko było pro domo sua, by tem bardziej już zawczasu uwypuklić spodziewane zwycięstwo „09 Beuthen“.

Na zwycięstwo nasze Berlin zareagował ostrym zakazem gry „09 Beuthen“. Nie usłuchano — podobno na depeszy sfałszowano datę — nadzieja zwycięstwa i pełnej kasy przeważyła szalę niemiecką na niekorzyść względów politycznych.

Nadszedł wtorek — 29 czerwca 1920 r. Boisko „09 Beuthen“ w Bytomiu otoczyły kilkunastutysięczne tłumy. Kasa była pełna.

Przeciwko naszej jedenastce stanął mistrz Bytomia, wzmocniony słynnym graczem Wrocławia — Flatzkiem, reprezentacyjnym bramkarzem Niemiec — Eidamem, z doskonałym lecz brutalnym Bongersem w środku ataku, z pracowitym środkiem pomocy Hoffmanem. Z naszej strony grała Pogoń, wzmocniona H. Bilorem i Kopciem w pomocy, Kowalskim w obronie z „Czarnych, ze Szwarcem w bramce. Sędziował — blady z tremy — Hipp.

Rozpoczęła się gra, której wynik decydował o tysiącach głosów plebiscytowych. Już w 25-ej minucie strzela Garbień z odległości 30 m jedną ze swych słynnych bomb (taką samą była pierwsza bramka dana przez niego Szwecji); Eidam w bramce nawet się nie ruszył; po chwili Wacek poprawia strzał Słoneckiego główką a przy końcu Słonecki ucieka pomocnikowi, mija obrońcę i przyziemnym szczurem decyduje o polskim zwycięstwie. 3:0 i przerwa. Gracze niemieccy byli rozwścieklen, wśród publiczności zapanował złowrogi nastrój dla nas i dla Hipa.

Po przerwie już w 2-giej minucie znoszą Bilora z boiska. Był to ostatni match tego najlepszego środka pomocy, jakiego obok Cikowskiego w Polsce widziałem. Wacek cofnął się w tej chwili na środek pomocy — nasz atak stracił werwę i inicjatywę. Po kilkunastu minutach bezowocnych ataków niemieckich, piłka uderzona przez jednego z ich napastników, potoczyła się do publiczności — stojącej murem na linji bramkowo-autowej; ktoś z widzów odkopał ją z powrotem do napastnika niemieckiego a ten w momencie gwizdu sędziego kopnął ją do bramki naszej — nie bronionej zupełnie. Tymczasem tłum zaczął bić brawa i ryczeć z radości. Hipp stał blady — z naszych graczy nikt się nie ruszył. Wówczas Bongers chwycił piłkę i postawił ją na środku boiska — a z tłumu runęli co zagorzalsi do Hippa, by bramkę... uznał. Usłyszałem przeciągły gwizd — bramka została uznaną. Tak niemiecki mistrz Górnego Śląska zdobył pierwszą bramkę. Sądzę, iż wielu świadków tej „honorowej“ bramki żyje do dnia dzisiejszego. Na dziesięć minut przed końcem padła druga prawidłowa bramka. Rozpoczęła się gra zażarta i brutalna; nasi chcieli utrzymać 3:2 — „09“ chciał wyrównać. A tłum ryczał i szalał. Tak zdeterminowanych i gotowych na wszystko graczy — jak Garbień, Hawling, zacięty Wacek, uśmiechnięci złowrogo Piotrowski, Kopeć i Wójcicki — nie widziałem. Nie widziałem też tak puszczanych przez sędziego „fauli“ — jak w tych 10 minutach — to była walka na noże“. Wkońcu gwizd Hippa a drużynę naszą, Bilora i mnie otoczyło kilkudziesięciu tęgich chłopów. Była to bojówka górników, stanowiąca naszą ochronę w drodze bo hotelu łomnickiego. Nie odważono się jednak nas zaczepić. Nie potrzebuję chyba dodawać, jaka radość zapanowała w Komisarjacie. Polska „wioska“ — Lipiny, o 45.000 mieszkańców — zaprosiła nas z miejsca na zawody i zabawę.

A oto — co pisała nazajutrz niemiecka „Oberschlesische Grenz-Zeitung“ (nr. 140 z 1920 r.):

„09 Beuthen konnte durch sein brutales Spiel die Ehre des deutschen Sportmannes nicht mehr beflecken, wie er es in Wirklichkeit getan hat. Das Tor wird vom Schidsrichter infolge der bedrohlichen Haltung des Publikums und des falschen Aussagens des deutschen Torrichters, trotzdem der Ball bereits ausser Spiel war, dem „09-Beuthen“ zugegeben“. — Ten chyba uczciwy głos wroga wystarczy.

Ostatni dzień pobytu na Górnym Śląsku spędziliśmy na serdecznem przyjęciu w Lipinach pod ciągłą i baczną opieką naszych górników. Po zawodach i sutej wieczerzy rozpoczęły się tańce — nasi uczyli się „trojaka“, nawzajem popisując się mazurem. Jedna ze sokolic, p. Annuta Zwadlo, podarowała mi na pamiątkę czapeczkę górnośląską — pewno niewierna wyszła już za mąż a ja czapeczkę mam do dnia dzisiejszego.

Dnia 1 lipca wracaliśmy z powrotem. Zrezygnowaliśmy z zawodów w Dreźnie, Frankfurcie... „słynnego sędziego z Wiednia“ dra Hippa i „olimpijskiej“ drużyny ze Lwowa nie oglądała Antwerpja.. Mnie zaś zapakowano do jakiegoś auta francuskiego i nocą przewieziono za granicę, gdzie połączyłem się z resztą w drodze do Warszawy. Gorąco mi już było w Bytomiu.

Ta wyprawa na Górny Śląsk — to złota karta lwowskiego i polskiego sportu — naszej piłki nożnej. To dowód, iż sport może spełnić wielkie zadanie propagandy narodowej i silniej do umysłów przemówić, aniżeli odczyty, przemowy i broszury.

Wracaliśmy do domu, spełniwszy swój obowiązek, nie wziąwszy ze skarbu Państwa ani centa... zapłacili to zwyciężeni.

*

W kilka tygodni później — w lipcu — gościliśmy Górnoślązaków - sportowców z p. Budniokiem na czele we Lwowie. Gościła ich gmina m. Lwowa, sfery wojskowe, Pogoń i TZR. Ze Wschodu nadciągały watahy Budiennego — na Górnym Śląsku decydowały się losy plebiscytu — podczas gdy my na boisku TZR podawaliśmy sobie bratnie dłonie — spokojni i o Lwów i o losy Górnego Śląska.

Dziś w to słoneczne i radosne 10-lecie czas byłby te stosunki odnowić, ustąpić nieco z żelaznych terminów ligowych a rozegrać zawody Górny Śląsk—Lwów. Wszak — co ambicja i zainteresowanie całej dzielnicy — to nie interes jednego klubu!

A czyż nie byłby to najpiękniejszy moment 10-lecia sportu górnośląskiego, gdyby bodaj na kilkanaście minut na boisku górnośląskiem pojawiła się ta drużyna lwowska, która temu lat 10 walczyła z „09 Beuthen“?

Czy naprawdę pleśnią ma się pokryć puhar „Sportu“?

*

Kończę te moje wspomnienia i te moje refleksje — wznosząc okrzyk na cześć sportu górnośląskiego w Jego Dziesięciolecie i składając Mu życzenia dalszej owocnej pracy w ręce Redakcji „Sportu“.

L w ó w, 20 czerwca 1930 r.

Prof. Rudolf Wacek.

4ro tygodniowy kurs w. f. w obozie w Skolem.

Celem przygotowania fachowych instruktorów dla stowarzyszeń i klubów sportowych zostaje uruchomiony w miejscowości Skole, na terenie O. K. X. Przemyśl w miesiącu lipcu br. 4-ro tygodniowy kurs W. F. wstępny dla uzyskania przez kadydatów kwalifikacyj przodownika ćwiczeń cielesnych.

Warunki przyjęcia na kurs powyższy:

1. Bardzo dobry stan zdrowia i sprawność fizyczna.
2. Odpowiednie kwalifikacje moralne,
3. Ukończony 17 rok życia,
4. Ukończenie przynajmniej 4 klas szkoły powszechnej,
5. Zobowiązanie się do 2-letniej pracy w swem stowarzyszeniu, i
6. Posiadanie własnego ekwipunku sportowego tj: kostjumu lekko-atl., kąpielowego, pantofli gimn. itp.

Wyżywienie w czasie trwania kursu i przyjazd bezpłatny.

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Ośrodek W. F. Katowice, ul. Jana 14, p. I., telefon 30-99, w terminie do dnia 24 bm. O terminie wyjazdu kandydaci zostaną powiadomieni dodatkowym komunikatem.

Kraków pod znakiem piłkarstwa

Jubileusz P. Z. P. N.

Dziesięć lat intensywnej pracy ma P. Z. P. N. już za sobą. Dziesięć lat wznoszenia gmachu piłkarstwa polskiego. — Dziesięć lat konsolidacji, pracy organizacyjnej, sukcesów i niepowodzeń. Nadszedł więc czas bilansu, nadeszła chwila, w której P. Z. P. N. zdać miał przed olbrzymią rzeszą sportowców sprawozdanie z dziesięcioletniego okresu swej działalności oraz przedłożyć plany swej pracy na najbliższą przyszłość.

Tę chwilę uchwalono obchodzić uroczyście. Chodziło o upamiętnienie chwili, o uczczenie zasłużonych pracowników zarówno z łona PZPN, jak i z poza niego.

Organizację święta piłkarstwa polskiego powierzono Krakowowi, powołując na przewodniczącego długoletniego prezesa PZPN i jego obecnego prezesa honorowego, p. dra Edwarda Cetnarowskiego, który do współudziału zaprosił m. i. przedstawicieli prasy. Techniczne przeprowadzenie oddano zarządowi K. Z. O. P. N Komitet jubileuszowy oparł się na pięknych projektach PZPN, przesłanych mu z Warszawy i wziął się raźno do pracy. Cóż z tego, gdy coraz to nowe niedociągnięcia i trudności zbliżały się w tempie tem szybszem, im bliższym był termin jubileuszu. A trudności te „rodziła“ Warszawa. Nie chcemy w tym artykule, jako sprawozdawczym, zajmować się krytyką „dyktanda“ Warszawy, które — powiedzmy sobie odrazu i szczerze — spowodowało kompletne fiasko uroczystości jubileuszowych i olbrzymią ilość niepotrzebnych „kwasów“, a które podyktowane zostało źle pojętą oszczędnością, a przejdźmy do opisu tych uroczystości.

Po mszy świętej w kościele Najśw. P. Marji złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, oraz pod pomnikiem twórcy ruchu sportowego, śp. dra Jordana. Punktualnie o godz. 12-ej otworzył **generał Bończa-Uzdowski** uroczystą akademję w sali Starego Teatru, po, czem **ppłk. dypl. Glabisz** w krótkiem, pięknie ujętem przemówieniu zobrazował znaczenie święta, przez PZPN urządzonego. Nastąpiły gratulacje i życzenia: w imieniu Ligi przemawiał jej prezes **mjr. dr. Izdebski,** wręczając P. Z. P. N.-owi piękny obraz, wiceprezes K. Z. O. P. N **p. Statter** składał życzenia w imieniu Krakowa i nieobecnych na akademji okręgów, **Lwów** złożył po gratulacjach imponujący puhar, darując go dr. Cetnarowskiemu, jako pionierowi i organizatorowi ruchu piłkarskiego w Polsce, upominki z życzeniami złożyli też pp. **Flieger i Piątkowski** w imieniu okręgów śląskiego i łódzkiego. W imieniu zawodników wygłosił mocne przemówienie jeden z najstarszych czołowych zawodników Polski, **kpt. Reyman,** dziękując władzom piłkarskim za ich dotychczasową pracę, życząc powodzenia w dalszych zamierzeniach i ślubując w imieniu wszystkich graczy wierność i posłuszeństwo dla władz i dla wszystkiego, czego dobro sportu polskiego wymaga.

Po odegraniu przez orkiestrę wiązanki polskich pieśni, przemówił prezes komitetu jubileuszowego, **p. dr. Cetnarowski,** którego przemówienia wysłuchało audytorjum wprost ze skupieniem. Przemawiał bowiem najgorętszy entuzjasta piłkarstwa, najzasłużeńszy pracownik PZPN, założyciel i prezes tej organizacjij przez lat siedm. „Historja PZPN to historja całego sportu polskiego“ — wywodzi szanowny mówca. — „Błogosławieństwem dla państwa i dla sportu jest uznanie wysokiego zadania wychowania fizycznego i opieki moralnej, jakie zapewnia sport, jednocząc w swych szeregach wszystkich, stojąc poza dziedziną urodzenia, polityki i wyznania. Dziś cieszymy się uznaniem i poparciem, zrozumiano bowiem wreszcie, że **tylko na zdrowym materjale oprzeć można trwałą budowlę.**“

Po tym wstępie przechodzi p. prezes do krótkiego przedstawienia historji P. Z. P. N., z którego dowiedzieliśmy się, że PZPN założony został na zjeździe w Warszawie w roku 1919 przez 31 klubów, podzielonych na 5 okręgów z siedzibą w Krakowie, gdzie pozostawał 7 lat, t. j. aż do zlikwidowania rozłamu w r. 1927. Projekt statutu i przepisów gier o mistrzostwo opracowali pp. dr. Weyssenhof, dr Polakiewicz i dr. Lustgarten.

1920 r. —	36	klubów i	465	zgłosz. graczy
1921 r. —	126	„	2.397	„ „
1923 r. —	402	„	11.352	„ „
1924 r. —	510	„	-7.558	„ „
1929 r. —	646	„	28.000	„ „

Już z tego widać, jak szybko rozwijał się PZPN, jakiemi „siedmiomilowymi“ krokami postępował wzrost liczby klubów i zrzeszonych w nich zawodników.

W roku 1924 wyjechaliśmy dla celów dydaktycznych na Olimpjadę za własne pieniądze, nie korzystając z żadnych subwencyj, owszem sami subwencjonowaliśmy związek kolarski, by mógł wysłać na Olimpjadę ówczesnego mistrza Polski, Höchsmanna.

W dalszym ciągu apeluje p. dr. Cetnarowski do PZPN i stowarzyszeń sportowych, by zwracały rodzinom niezdeprawowanych synów, by niszczyły chwasty, spotykane nieraz wśród najpiękniejszego kwiecia, nakłania do ubezpieczenia zawodników i wprowadzenia kart zdrowia, zaznaczając, że sport piłkarski jest mu specjalnie drogi: jako sportowcowi, bo wytwarza chęć i wolę zwycięstwa u *całej* jedenastki, realizując — w przeciwieństwie do sportów rekordowych — zasadę: „jeden dla wszystkich i wszyscy dla jednego“, zaś jako lekarzowi, bo jest to najzdrowszy sport dla zdrowych ludzi. — Następnie przechodzi do omówienia stosunków do Z. Z., P. U. W. F. i innych związków, stwierdzając za zadowoleniem, że stosunki te są oparte na szczerości i wzajemnem zrozumieniu. Także władze samorządowe i rządowe dały się przekonać, że o wartości narodu świadczy obecnie obok kultury duchowej, także kultura fizyczna. Uznano siłę propagandową sportu, zrozumiano, że jeden Nurmi więcej zrobił dla Finlandji, niż 10 ambasadorów i ministrów, że sport — **to zielona dyplomacja**. Omawiając wzajemny lojalny stosunek prasy i PZPN wspomniał p. prezes dr. Cetnarowski z pełnem oburzeniem o piśmie sportowem, w Warszawie wychodzącem, które nie raczyło zająć stanowiska wobec jubileuszu P. Z. P. N., nie poświęcając mu ani jednego artykułu, bo apelu do graczy przed zawodami z Austrją za artykuł jubileuszowy uważać nie można. A działo się to w siedzibie PZPN, w redakcji najstarszego pisma sportowego.

Co się tyczy stosunków z zagranicą, to obecnie wykorzystać należy sympatję związków państwowych i zwiększenie się ilości wolnych terminów wskutek zmniejszenia się liczby klubów ligowych do 12-tu i nawiązać z potęgami piłkarskiemi jaknajżywszy kontakt, bo tego domaga się prestige i klasa naszego piłkarstwa.

Dziękując najzasłużeńszym pracownikom, woła mówca z trybuny: **„Do 28.000 zawodników polskich, do 650 klubów wysyłam stąd pozdrowienia. Rozwijajcie się dla dobra sportu naszego, pracujcie w zaufaniu do PZPN, który jest dla was macierzą.“** Okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jej pierwszego Marszałka, podjętym przez zgromadzonych, kończy p. dr. Cetnarowski swe zajmujące przemówienie, które obecni wynagrodzili długo niemilknącymi oklaskami, poczem artysta Teatru Miejskiego, p. **Solarski,** recytował z przejęciem wiersz Kazimierza Wierzejskiego „Match footbalowy“ z „Lauru Olimpijskiego“.

Sekretarz PZPN, p. **kpt. Kroczyński** odczytał telegramy, które przesłali: płk. Kiliński w imieniu P. U. W. F., F. I. F. A., Związki węgierski, czeski, włoski i belgijski, Z. Z., P.ŚZ.ŚL.ŚA., P. Z. B., P. Z. Ł., P. Z. T. K., W. O. Z. P. N., P. O. Z. P. N, najstarszy klub polski „Czarni“ Lwów, dalej „Garbarnia“, inż. Christelbauer i in.

P. **płk. Glabisz** podał listę odznaczonych. I tak srebną odznakę I. klasy otrzymali: Kuchar, Kałuża i Sperling; II klasy: Spojda, Staliński, Bacz, Gintel, Karasiak, Reyman; III kl.: dr Cikowski, Görlitz, Adamek. Fryc, Synowiec, Dr. Grabień, Chruściński, Wiśniewski, Ciszewski, Kisieliński, Bułanów. Pazurek, Kossok i in. Ponadto brązowe odznaki I. klasy — 90 zawodników, II. kl. 230, III kl. 300, zaś dla działaczy klubowych 150, okręgowych 45, PKS 5. Dyplomy otrzymało 5 okręgów: Kraków, Śląsk, Warszawa, Łódź i Lwów, pomiędzy odznaczonymi klubami znajdują się: Pogoń Katowice, I.F.C., BBSV, Naprzód Lipiny, Tarnovia, Makkabi Kraków itd.

*

Uroczystości jubileuszowe zakończył **bankiet,** wydany przez PZPN w sali Starego Teatru. Przykro uderzył brak przedstawicieli jakichkolwiek władz i... zbyt wielka ilość pustych krzeseł. Sprawiało to raczej wrażenie kolacji po zawodach, niż bankietu jubileuszowego. Podczas bankietu wygłosił p. **dr. Cetnarowski** przemówienie, w którem — wręczając reprezentacji Austrji wykutego z marmuru orła polskiego — stwierdził, że Wiedeń nauczył nas grać w piłkę, obecnie jednak tyle umiemy, że można nam posłać silną reprezentację. Dziękując doskonałemu sędziemu, p. Birlemowi, wręcza mu piękną kasetkę.

Gen. Bończa-Uzdowski, dziękując dr. Cetnarowskiemu za podjęcie się przeprowadzenia prac z jubileuszem związanych, pułk. Mondowi Zarządowi KZOPN za udzielenie pomocy, a wreszcie drużynie za przysporzenie chwały imieniu polskiemu.

Reprezentant Związku Austrjackiego dziękując za serdeczne przyjęcie, stwierdza, że zdaje sobie z tego sprawę, iż drużyna austracka nie potrafiła zadowolić. „Jest to dowodem, że trzeba Wam dużo silniejszego przeciwnika. Dlatego przyrzekam, że w przyszłości poślemy do Polski pierwszy garnitur zawodowy“ — zapewnia mówca, wręczając drowi Cetnarowskiemu upominnek od Związku Austrjackiego.

P. **płk. Glabisz** rozdaje żetony pamiątkowe obu drużynom, sędziemu i KZOPN-owi, poczem obie drużyny wznoszą okrzyki na cześć obydwu państw.

Uroczystość dziesięciolecia skończona.

H.

Echa zawodów Polska—Austrja

Że każdy w międzynarodowych spotkaniach uzyskany sukces napełnia nas radością, temu nikt się nie dziwi. Ostatni zaś sukces naszego młodego piłkarstwa tem większe ma znaczenie, że oddał nam pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o puhar amatorów środkowej Europy i uczynił definitywnie zdobycie puharu prawie pewnem. Niżej zamieszczona tabelka przekona nas o tem:

	Gier	Wygr.	Przegr.	Nieroz.	Punkt.	Stos. bramek
1. Polska	5	3	1	1	7	14:8
2. Austrja	6	3	3	—	6	14:15
3. Węgry	5	2	3	—	4	9:12
4. Czechosłow.	4	1	2	1	3	9:11

Austrja ukończyła więc rozgrywki, Węgry mają przed sobą jeden match. Obydwa te państwa pożegnały się już definitywnie z pierwszem miejscem. — Jedynie Czechosłowacja może nam zagrozić, a to wyłącznie w wypadku wygrania obydwu spotkań, t.j. z nami i Węgrami. Przypuszczać jednak należy, że lepszy stosunek bramek da nam w tym ostatnim a więc najgorszym dla nas wypadku — i tak pierwsze miejsce. Zdobycie choćby jednego punktu na Czechach, wzgl. utrata jednego punktu w zawodach Węgry—Czechosłowacja — przesądzić może dostatecznie sprawę puharu na naszą korzyść. Czekajmy więc cierpliwie z otuchą i ufnością.—

Obecnie zaś posłuchajmy, co o ostatniej walce mówią nasi dygnitarze sportowi:

Gen. Bończa-Uzdowski, prezes PZPN.: Cała drużyna spełniła swój obowiązek. Wszyscy grali dobrze. Specjalnie wyróżnili się: Reyman, Czulak, Balcer, Mysiak i Martyna. Sędzia bardzo dobry.

Dr. Cetnarowski, prezes honorowy P. Z. P. N. i przewodniczący komitetu jubileuszowego powiada naszemu redaktorowi:

Przewaga Polski była znaczna zarówno w polu, jak pod bramką. Gra sama nie stała jednak na zbyt wysokim poziomie. Najlepsza częścią drużyny była linja pomocy. Reyman, jako dyrygent ataku, bardzo mi się podobał. Odznaczył się również Czulak. Pazurek najsłabszy. Obrońcy i bramkarz pewni. — Austrjacy ruchliwi, imponowali startem, grali jednak zanadto wszerz, mało zdobywając terenu naprzód, pod bramką grali miękko. Najlepszy lewy skrzydłowy. Sędzia znakomity.

Pułkownik Mond, prezes K.Z.O.P.N. — Zawiódł Kossok. Najlepsi: Czulak, Martyna, Mysiak, Reymann, Kotlarczyk. — Pazurek chciał, a nie mógł. W Austrji: środek ataku i lewy łącznik. Sędzia bez zarzutu.

Pułkownik Glabisz: Jestem z wyniku bardzo zadowolony, gdyż był w pełni zasłużony, a mógł być nawet lepszy. — Kotlarczyk grał rewelacyjnie, bardzo dobrzy, Martyna, Mysiak, Czulak Reyman i Balcer. Sędzia p. Birlem, wzorowy, wyrozumiały, umie odróżnić rzeczy szkodliwe od nieistotnych, potrafi się wczuwać w prawdziwe nastroje walki, a wreszcie odróżnić twardość od ostrości.

Od Austrii spodziewałym się więcej. W polu byli równorzędni, pod bramką zawiedli.

Major Loth, kapitan związkowy P. Z. P. N.: Gra fair. Odznaczyli się: Martyna, Mysiak, Kotlarczyk, Ryeman, Czulak, Balcer. Z wyniku jestem zadowolony, choć w pierwszej połowie zapowiadało się, że zawody dużo lepiej skończymy. U przeciwników najlepsi lewy łącznik i obrona. Sędzia b. dobry.

Mallow, prezes P. K. S. i wicepr. P. Z. P. N.: Do przerwy Polska b. dobra, grała z pechem, powinna była bowiem prowadzić 4:0. Potem jednak opadła na siłach, co się odbiło na zawodnikach cęższej wagi (wielki upał). W II-ej połowie Austrja lepsza nieco, lecz gubiła ją hyperkombinacja.

Zawodnicy zwycięskiej drużyny.

Tuż po zawodach, podając ich przebieg, wspomnieliśmy tylko mimochodem o niektórych graczach. Bohaterom tego spotkania pragnęlibyśmy dziś nieco więcej miejsca poświęcić.

Zaczniemy od niezawodnego obrońcy naszej świątyni, bramkarza mistrzowskiej „Warty“, **Fontowicza.** Impotencja strzałowa napastników Austrji nie dała mu wiele pola do popisu. Kilka jednak ostrych piłek, w pięknym stylu przez niego unieszkodliwionych, spokój i pewność, z jaką zadanie swoje wykonywał, utwierdziły nas w przekonaniu, że wybór kapitana związkowego na godną padł osobę.

Z obrońców lepszym był **Martyna.** Tank „Legji“ pozbył się po pierwszym kwadransie zdenerwowania i odtąd stanowił dla przeciwnika istny mur. Zadziwiał przytem przyjemnie potężnemi i czystemi wykopami. Inna rzecz, że jego kolega klubowy wykonywał częstokroć robotę mało przyjemną, zarówno dla siebie, jak i — — dla przeciwnika. Na nim bowiem spoczywał ciężar rozbijania ataków przeciwnika, co wykonywał skrupulatnie, oczyszczając w ten sposób pole dla Martyny. Jak wspomniano, nie zawsze mogła ta „robota“ Zemiana podobać się Austrjakom, gdyż częstokroć odbijała się ona na ich kostkach, co przy bardziej czułym arbitrze mogło dla Polski ujemne sprowadzić konsekwencje.

Linja pomocy była — zwłaszcza do przerwy — najlepszą częścią zwycięskiej drużyny. **Kotlarczyk** grał, jak za swych najlepszych czasów, nie pozwalając atakowi Austrji rozwijać niebezpiecznych dla nas akcyj, ustawiał się bez zarzutu, wykładał napastnikom swoim wymarzone wprost piłki, utrzymując się w tej doskonałej i równej formie do końca zawodów. Drobniutki **Mysiak** olśnił widownię mistrzowskiem opanowaniem piłki, unieruchamiając prawą stronę ataku gości. Wygrał on na tym matchu swą najlepszą formę. **Szaller** zadowolił w zupełności w pierwszej połowie. W drugiej był jednak dużo słabszy. Winna temu, zdaje się, nietyle kondycja fizyczna, ile odniesiona kontuzja. —

W ataku wybijali się na pierwszy plan: **Reyman** i **Czulak.** Obydwaj pracowali z pełnem poświęceniem i niezmordowanie, tak samo na początku gry, jak i pod koniec. A nadmienić wypada, że Reyman nie oszczędzał swego kolegi klubowego, wysyłając go raz poraz w bój, rzadko tylko pozwalając mu na względny odpoczynek. Nie zawiódł też Czulak pokładanych w nim nadziei. Rwał niepowstrzymanie naprzód, porywając za sobą cały atak; jedno mu tylko zarzucić można: centry jego nie zawsze są dokładne, piłki nieraz nie idą do ataku, ale na bramkę i to tak, że muszą stać się łupem nawet przeciętnego bramkarza. Jeśli Czulak tę wadę usunie, stanie się przy swym biegu i technice rzeczywiście pierwszorzędnym prawoskrzydłowym. O Reymanie zaznaczyć jeszcze wypada, że dawno nie widzieliśmy u niego tej szybkości decyzji tak precyzyjnego podawania, tak mądej taktyki w forsowaniu najlepszych graczy drużyny, a więc tych wszystkich zalet, jakie dobrego dyrygenta ataku znamionują, jak na omawianych zawodach. Ufamy, że odtąd gra swą zawsze zasługiwać będzie na miano najlepszego środkowego napastnika Polski.

Balcer na lewem skrzydle nie mógł do przerwy dać sobie rady z dobrze go pilnującemi tyłami Austrji. Po pauzie jednak niejednokrotnie bywał niebezpieczny, a uzyskana przez niego bramka była jedną z tych, przez które dla każdego przeciwnika zawsze będzie groźny.

Pazurek nie oszczędzał się. Pracował „jak wół“, wszędzie gonił, był bardzo dobrym w polu, jednak ze strzałami było gorzej. Ot, nie szło mu.

Kossok podobać się mógł tylko do przerwy. Potem — podobnie jak pod koniec Pazurek — spuchł. Nic zresztą dziwnego. Słońce grzało, jak na zamówienie i każdemu dawało się we znaki, cóż dopiero graczom tak ciężkiego kalibru. Uzyskaną przez niego barmka była najpiękniejszą bramką dnia. H.

Po zwycięstwie Krakowa nad Łodzią

Pułk. Mond, prezes K. Z. O. P N.: Drużyna nasza grała nadspodziewanie dobrze. Najlepsi Mitusiński, Bator, Selinger i Koźmin. Sędzia, p. Rumpler, bardzo dobry.

Dyr. Billig, kpt. związkowy K. Z. O. P. N.: Graliśmy dziś na 3 frontach. Ponieważ do tego dziwnym zbiegiem okoliczności połowa graczy wystawionych zachorowała, zestawienie trzech drużyn było tem trudniejsze. Graczy ligowych wspomogła w wysokim stopniu A-klasa. Przeciw Łodzi grała drużyna z małym wysiłkiem. Jedyną przeszkodą był nieznośny upał i dobre trio defenzywne Łodzian. Najlepszym graczem na boisku był Koźmin, zadziwiający przesadnym wprost spokojem. Robinzonada jego pod nogi Tadeusiewicza, wprost niebezpieczna dla życia — to najpiękniejszy moment matchowy, przezemnie ostatnio widziany. Odznaczyli się też Selinger, Mitusiński i Bator. Sędzia, p. Rumpler, stał na wysokości zadania.

P. Piątkowski, kpt. związkowy Łodzi: Atak nasz był bardzo słaby, jedynie Stollenwerk zadowolił. Najlepszy z tyłów Cyl w obronie. Z Krakowa Bator i Mitusiński podobali mi się najwięcej. Sędzia skrzywdził nas uznaniem pierwszej bramki, która padła po „spalonym“, zresztą zupełnie dobry. **H.**

Kraków: Koźmin, (Wisła), Konklewicz, (Garbarnia), Skrzynkowicz, (Wisła, Nagraba, Garb.) Selinger (Mak.), Seichter (Cracovia), Mazur (Garb.), Mitusiński (Cr.), Kotlarczyk II (Wisła), Joksz, Bator (Garb.).

Łódź: Falkowski (Ł. P. S. G.), Cyll, Gałecki (Ł. K. S.), Pegza (Ł. K. S.), Pudlarz (Widzew), Jasiński, Stollenwerk, Wisławski, Tadeusiewicz (Ł.K.S.), Pawlak (Orkan), Kudelski (Bieg.)

Rozpoczynają łodzianie szeregiem ataków początkowo odnosi się wrażenie, że Kraków nie będzie miał wiele do powiedzenia. Już jednak w 7-ej minucie po kombinacji Selinger— Seichter — Bator — Mitusiński, uzyskuje ostatni wskutek błędu Cylla, pierwszy punkt Krakowa. Łodzianie przeprowadzają swe ataki głównie Stelenwerkiem. — 14 minuta przynosi pierwszy róg przeciw Łodzi. Kraków gra odtąd coraz lepiej, uzyskuje 2-gi róg, później przestrzeliwuje Kotlarczyk z pewnej pozyzji, przebój zaś Joksza unicestwia bramkarz rzucając mu się pod nogi. Rzut wolny bity dobrze przez Skrzynkowicza staje się łupem Falkowskiego. Groźny przebój Stollenwerka ratuje w ostatniej chwili Końkiewicz, tuż potem zaprzepaszcza Joksz dogodną sytuację, centrę zaś Batowa wybija pięścią Falkowski. Ataki Łodzi są coraz rzadsze. 40-ta minuta przynosi doskonałą paradę Koźmina, kiedy ten broni naciskany zewsząd przez łodzian. W następnej minucie wykazuje Falkowski, że niec chce być gorszym od swego vis a vis, broniąc swej świątyni przed ostrym „szczurem“ Batora. Przed pauzą nie uzyskują gospodarze długotrwałego zamieszania pod bramką Łodzi. Kozmin zaś raz jeszcze ratuje w ciężkiej sytuacji.

Początek II-ej połowy należy znowu do Łodzi. W 5-ej min. ratuje Skrzynkowicz w zamieszaniu, powstałem po rzucie wolnym identyczną zaś sytuację pod bramką Łodzi wyjaśnia Cyll. Gra staje się naskutek upału ospała i nudna. Łódź szybciej się wyczerpuje co gospodarze potrafią wykorzystać. W 16 min. róg przeciw Łodzi powoduje zamieszanie z którego Mitusiński umiejętnie strzela dla swych barw 2-gą bramkę. Strzał Tadeusiewicza chwyta Kozmin Mitusiński przewózkowawszy chwilę potem całą defenzywę gości, umieszcza w siatce piłkę poraz trzeci, uzyskując w ten sposób cenny, a rzadki hat trick. — W chwilę potem odbija się ostry strzał Joksza o słupek, poczem Kraków uzyskuje dalszy róg przeciw Łodzi. — Piękny zryw Stellenwerka — Pawlak bije z trzech kroków, Koźmin jednak ślicznie broni. Następna minuta przynosi 4-tą bramk, zdobytą przez Batora po solowym biegu. Tuż potem wykazuje Kozmin wysoką klasę, rzucając się ofiarnie pod nogi Tadeusiewicza ratując w ten sposób swe barwy przed stratą pewnej bramki. Róg dla Łodzi mija bez rezultatu. Gra odtąd wyrównana i monotonna. Na minutę przed końcem otrzymuje Mitusiński piłkę od Selingera, strzela ostro. Kraków prowadzi 5:0. Zasłużony punkt honorowy zdobywają goście w ostatniej sekundzie przez Pawlaka. Sędziował b. dobrze, a przytem spokojnie i uważnie p. Rumpler.

U zwycięzców najlepsi zdobywca 4-ch bramek Mitusiński, Selinger i Koźmin. Obydwa skrzydła zupełnie dobre, tak samo Nagraba z pomocy. Seichter rozegrał się dopiero po przerwie. Obrońcy stali na wysokości zadania. Joksz najsłabszy, grał zresztą na nieswojej pozycji lewego łącznika. U Łodzian, wyróżnił się Stollenwerk ponadto dobre trio defenzywne — reszta — niema.

Rozpoczynają Łodzianie szeregiem ataków tak, że początkowo odnosi się wrażenie, że Kraków nie wiele będzie miał do powiedzenia. Już jednak w 7' po kombinacji Selinger—Seichter—Bator —Mitusiński uzyskuje ostatni na skutek kiksu Cyla pierwszy pkt. dla Krakowa. Łodzianie przeprowadzają swe ataki głównie Stollenwerkiem. 14' przynosi pierwszy róg dla Łodzi. Kraków gra odtąd coraz lepiej, uzyskuje drugi róg, zaś w 25' przestrzeliwuje z pewnej pozycji Kotlarczyk, przebój zaś Joksza unicestwia bramkarz, rzucając mu się pod nogi. W 32' rzut wolny, bity dobrze przez Skrynkowicza, staje się łupem Falkowskiego. W minutę później groźny przebój Stollenwerka, przyczem w ostatniej chwili ratuje Konkiewicz. Tuż potem zaprzepaszcza Joksz dogodną sytuację, centrę zaś Batora wybija pięścią Falkowski. Ataki Łodzi należą do rzadkości. W jednym z ataków Krakowa z centry Mazura przenosi Joksz głową. 40' przynosi doskonałą paradę Koźmina, kiedy ten broni, naciskany zewsząd przez Łodzian. W następnej minucie wykazuje Falkowski, że nie chce być gorszym od swego vis a vis, broniąc ostry szczur Batora. Przed przerwą niewyzyskują gospodarze długotrwałego zamieszania pod bramką Łodzi, Koźmin zaś raz jeszcze ratuje w ciężkiej sytuacji.

I znowu należy początek drugiej połowy do Łodzi. W 5' ratuje w zamieszaniu, powstałym po rzucie wolnym, Skrynkowicz, potem identyczną sytuację pod bramką Łodzi wyjaśnia Cyl. Gra staje się na skutek upału ospałą i nudną. Łódź jednak szybciej się wyczerpuje, co umie Kraków wykorzystać. W 16' róg przeciw Łodzi powoduje zamieszanie, z którego Mitus umiejętnie strzela dla swych barw drugą bramkę. Strzał Tadeusiewicza chwyta Koźmin; Mitusiński, przewózkowawszy całą defenzywę gości, umieszcza w ich świątyni poraz trzeci piłkę, uzyskując w ten sposób cenny, a rzadki hat trick. W chwilę potem odbiją się ostry strzał Joksza o słupek, po którym następuje znowu róg p. Łodzi. Po dwóch minutach piękny zryw Stollenwerka, Pawiak bije z 3 kroków, Koźmin jednak ślicznie broni. Następna minuta przynosi bramkę czwartą, zdobytą przez Batora po solowym biegu. Tuż potem Koźmin wykazuje swą doskonałą klasę, rzucając się ofiarnie pod nogi Tadeusiewicza. Róg dla Łodzi mija bez rezultatu. Gra odtąd wyrównana i monotonna. Na minutę przed końcem otrzymuje Mitusiński piłkę od Selingera, strzela ostro i 5:0 dla Krakowa. Punkt honorowy zdobywa Łódź zasłużenie przez Pawlaka, sekundę potem gwizdek sędziego p. Rumplera, prowadzącego zawody b. spokojnie i uważnie, oznajmia koniec zawodów.

U zwycięzców najlepsi Mitusiński, strzelec 4 bramek, Selinger w pomocy i Koźmin w bramce. B. dobrze obydwa skrzydła, Nagraba w pomocy. Seichter rozegrał się dopiero po przerwie. Obrońcy stali na wysokości zadania. Joksz najsłabszy, grał na nieswojej pozycji l. łącznika.

U Łodzian najlepszy Stollenwerk, ponadto dobre trio defenzywne. Reszta mierna. H.

To i owo ze świata sportowego

Po meczu Łódź—Warszawa

(Sten.) Historji footbalu łódzkiego przybyła jeszcze jedna czarna karta. W niedzielę dnia 15 czerwca łódzki footbal poniósł dwie kompromitujące porażki, które całkowicie już zdyskredytowały podupadłą łódzką piłkę nożną.

Pomimając jednak fakt dwóch przegranych, które tak boleśnie odczuł łódzki świat sportowy, należy podkreślić zastraszający spadek formy naszych drużyn piłkarskich.

W okresie powojennym nigdy jeszcze kapitan związkowy ŁZOPN-u nie znajdował się w tak trudnej sytuacji jak obecnie. Godnych reprezentowania barw miasta piłkarzy, można obecnie liczyć w Łodzi na palcach, a tu należało na niedzielę dnia 15 czerwca zestawić aż dwie silne reprezentacje. Trzeba było godnie zaprezentować się w grodzie podwawelskim w dniu wielkiego święta PZPN-u, z drugiej zaś strony w spotkaniu z Warszawą chodziło o ogromną stawkę: o piękny srebrny puhar wędrowny „Republiki".

Tymczasem w jednym jak i drugim wypadku powiodło się Łodzi fatalnie. W Krakowie- w oczach 15-to tysięcznej publiczności, jedenastka piłkarska naszego miasta ponosi kompromitującą porażkę w stosunku 1:5, dyskredytując się w zupełności w oczach tych, którzy czegoś mieli prawa spodziewać się od wybrańców Łodzi.

Boleśniej jednak odczuła Łódź sportowa nieznaczną przegraną do teamu warszawskiego.

Decydujący mecz o puhar „Republiki", do którego się tak długo w Łodzi przygotowywano, zakończył się zwycięstwem stolicy, która do Łodzi przysłała drugorzędny garnitur.

Krótki, bo zaledwie jednoroczny żywot pędził puhar ofiarowany przez redakcję „Republiki" na rozgrywki międzymiastowe Łódź—Warszawa.

Pierwsze spotkanie o powyższy puhar które odbyło się w czerwcu roku ubiegłego, zakończyło się rewelacyjnem zwycięstwem A-klasowej reprezentacji stołecznej nad silnym ligowym zespołem łódzkim w stosunku 4:2.

Poraz pierwszy więc puhar powędrował do stolicy i nie wrócił już więcej do Łodzi.

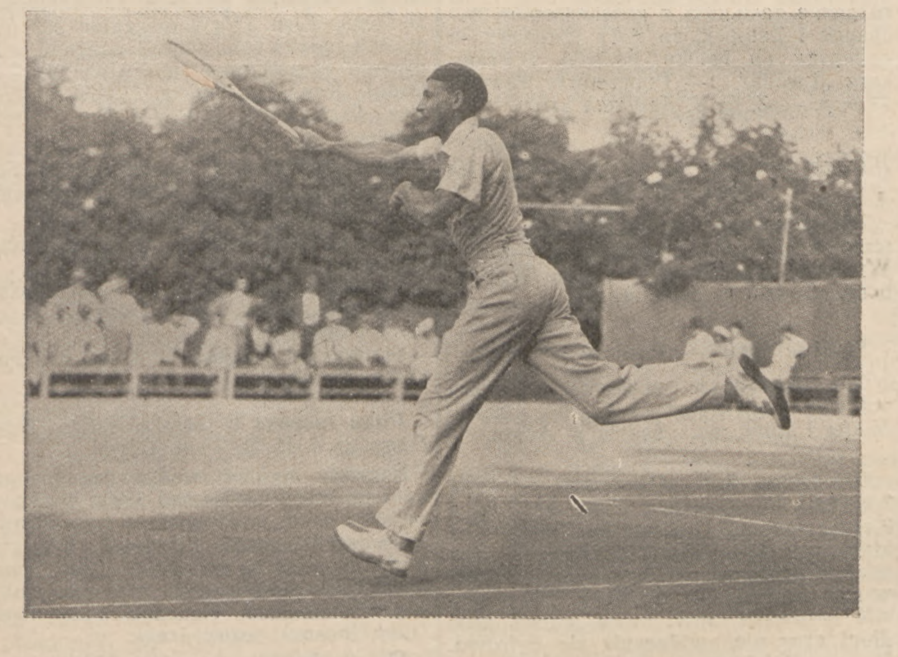
W sierpniu tego samego roku reprezentacja łódzka ponosi w Warszawie sromotną porażkę w stosunku 0:5. Warszawie brakowało więc tylko jedno zwycięstwo, by zdobyć puhar na własność. Obiecywano sobie jednak, że tym razem Łódź zrehabilituje się za dotychczasowe niepowodzenia w spotkaniach ze stolicą i nie pozwoli, by Warszawa już po roku rozgrywek zagarnęła puhar na własność.

Tymczasem zupełnie nieoczekiwanie powtórzyła się historja zeszłorocznego spotkania Łódź—Warszawa. Drugorzędna reprezentacja stolicy po niezwykle ofiarnej walce zwycięża ociężałych i grających bez życia piłkarzy łódzkich w stosunku 2:1. W tn sposób wędrowny puhar stał się własnością Warszawskiego OZPN-u. Licznie zebrana publiczność na tych zawodach, nie miała słów oburzenia, widząc leniwie poruszających się graczy łódzkich, którzy zbyt jawnie okazywali, że nie zależy im na zwycięstwie barw łódzkich.

Nietylko jednak drużyna łódzka ponosi winę za skandalicznie przegrany mecz. Organizacja zawodów była fatalna. Kapitan związkowy ŁZOPN-u wolał pojechać sobie na uroczystości jubileuszowe PZPN-u do Krakowa, aniżeli opiekować się drużyną na miejscu. — Wybrańców Łodzi trzeba było w ostatniej chwili szukać po boisku: zapomniano zupełnie o graczach rezerwowych, z których niektórzy powinni byli zastąpić słabszych kolegów.

Rezerwowi wybrańcy Łodzi nie byli nawet rozebrani i gdy pod koniec drugiej połowy zaszła konieczna potrzeba wstawienia rezerwowego Durki na miejsce Michalskiego trzeba było szukać kostjumu dla Durki. To są fakty, które wystawiają smutne świadectwo kapitanowi związkowemu i całemu zarządowi ŁZOPN-u i dlatego nie można nad niemi przejść do porządku dziennego. — Opinja sportowa Łodzi do dziś dnia nie może wybaczyć kapitanowi związkowemu, że pozwolił sobie z taką łatwością wydrzeć z rąk puhar Republiki. Wystarczy jeśli dodamy, że w zespole reprezentacyjnym stolicy grało pięciu zawodników, którzy na dzień przed zawodami brali udział w zawodach o mistrzostwo klasy „A" okręgu Małopolsk.

Stosunki w piłkarstwie łódzkiem winny ulec uzdrowieniu, w przeciwnym razie możemy spodziewać się dalszych kompromitacji łódzkiego footbalu.



Borotra — „latający Bask" — Trzecia rakieta świata, bawił ostatnio we Wiedniu, a ma także przybyć do Polski.

Zawody P. Z. L. A.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez PZLA, były największym ewenementem tegorocznego sezonu lekkoatletycznego. Udział czołowych lekkoatletów czeskich, węgierskich i fińskich oraz elity zawodników polskich zapewnił imprezie tej niezwykłe powodzenie.

Specjalnem zainteresowaniem cieszyły się biegi na 1500 i 5000 m, w których obok utalentowanych biegaczy polskich startował Yokivirta, upatrzony przez Finnów na następcę Nurmiego.

W sobotnim biegu na 1500 m zmierzyli swe siły Petkiewicz, Kusociński i Yokivirta. Dystans ten odpowiada najbardziej Petkiewiczowi, to też spodziewano się jego zwycięstwa, aczkolwiek nie bez szans był również przedstawiciel ojczyzny najlepszych długodystansowców. W morderczem tempie przebywają biegacze pierwsze 1.200 m. W ostatniem kole udaje się Petkiewiczowi ostrym finiszem oderwać od swoich konkurentów i zapenić sobie pierwsze miejsce w doskonałym czasie 3:57,4, który jest nowym rekordem Polski.

Zażarta walka toczyła się o drugie miejsce. W walce tej zwycięstwo odniósł Kusociński, któremu na ostatnim wirażu udało się wyprzedzić Finna. Czas Kusocińskiego 3:58,4 jest również lepszy od jego rekordu, ustanowionego w ubiegłym tygodniu.

Do biegu na 5 km, odbytego w niedzielę, stanęli Yokivirta, Kusociński i Koscyak (Czechosłowacja), do niedawna groźny pogromca Petkiewicza. Pozostali konkurenci, wyjąwszy Puchalskiego (Legja), tylko przez 800 m dotrzymali kroku swoim utalentowanym kolegom. Początkowo bieg prowadzi Kusociński, lecz Yokivirta szybko wysuwa się naprzód, chcąc jakby tem przypomnieć publiczności o jego czasie 14:50, osiągniętym na 5000 m. Dalszy ciąg biegu przynosi wyraźniejsze uszeregowanie zawodników, przyczem „czołówkę" tworzą Yokivirta, Kusociński i Koscyak. Puchalski zaś grawituje coraz bardziej ku maruderom. Po 2 km Koscyak słabnie i pozostaje w tyle. Czas na 3 km 9:04 jest zapowiedzią nowego rekordu.

Teraz Kusociński zmienia taktykę, usiłując poprowadzić bieg. Yokivirta woli jednak nie ryzykować i dwukrotnie odzyskuje straconą pozycję. Próba ucieczki Yokiwirty kończy się niepowodzeniem, gdyż Kusociński zwiększa tempo i dochodzi swego konkurenta. Dzwonek, zapowiadający ostatnie okrążenie, pobudza Polaka do rozpoczęcia finiszu. Bez trudu Kusociński wysuwa się na pierwsze miejsce i już na 200 m przed metą ma kilkanaście m przewagi. Yokivirta nawet nie próbuje walczyć. Pierwszy przerywa taśmę Kusociński w czasie 14:59,4, lepszym o 3,2 sek od rekordu dotychczasowego. Drugi Yokivirta o 50 m 15:17 trzeci Koscyak 15:51,8, czwarty Puchalski.

Publiczność nagradza piękny sukces Polaka frenetycznemi oklaskami.

W drugim dniu zawodów Adamczak (AZS) ustanowił nowy rekord Polski w skoku o tyczce, osiągając wynik 3,68 m.



Czubak (Wawel) najlepszy długodystansowiec krakowski. (Fot. Fabry.)

Mecz tenisowy Polska—Węgry

Międzypaństwowe spotkanie tenisowe Polska — Węgry zakończyło się — jak donosiliśmy — zwycięstwem Polaków w stos. 3:2. Z reprezentantów Polski najlepiej spisał się Maks Stolarow, który wygrał oba single, nie tracąc jednego seta. Szczególnie wartościowem było jego zwycięstwo nad czołowym tenisistą węgierskim Takacsem.

Warmiński w pierwszym dniu walczył ambitnie, drugim zaś uległ Takcsowi, wskutek większej rutyny Węgra. Najsłabiej wypadła gra podwójna braci Stolarowów, którzy potrafili w trudnych momentach wychodzić obronną ręką, tracąc jednak wiele piłek przy rozgrywaniu nieskoplikowanych partyj.

Należy zaznaczyć, iż reprezentacja Węgier była osłabiona brakiem najlepszego gracza bar. Kehrlinga.

Wyniki szczegółowe:

Warmiński — Aschner 5:7, 6:4, 6:0, 6:2
M. Stolarow — Takacs 6:4, 6:0, 7:5
Lenner-Aschner — bracia Stolarowowie 6:3, 3:6, 8:6, 6:4
M. Stolarow — Aschner 6:2, 6:3, 6:3
Takacs — Warmiński 10:12, 3:6, 6:3, 6:1, 6:2.

Zawody hippiczne w Poznaniu

Poznań wzbogacony pierwszorzędnym „Hippodromem" i placem do gry w polo z okazji zeszłorocznej P. W. K. ma możność urządzić z racji posiadania takich urządzeń szereg efektownych imprez w miesiącu lipcu w czasie trwania „Międzynarodowej Wystawy Kom-Tur.

Hippodrom poznański, jest według opinji czołowych jeźdźców francuskich amerykańskich czy włoskich, którzy brali udział w zeszłorocznych konkursach jednym z najlepszych na kontynencie Europy i jest przytem wyposażony w najnowsze urządzenia.

Program zawodów będzie niezwykle interesujący a za wyjątkiem wyścigów konnych i polowania par-force obejmuje wszystkie w Polsce uprawniane konkurencje, a mianowicie: konkursy hippiczne, gry w polo, władanie szablą i lancą, szermierkę na koniu, zawody zespołów konnych karabinów maszynowych, gymhany, konkursy zaprzegów itp. Metą zjazdu gwiaździstego, jaki urządza Automobilklub Wielkopolski również będzie „Hippodrom."

Zarząd Wielkokolskiego Klubu Jazdy Konnej wspólnie z Dyrekcją MWKT ułożył następujący program:

6, 8 i 10 lipca gry w polo, 11 lipca Gymhana, 12 lipca „Zjazd Gwiaździsty Samochodowy", 13 pościg samochodów za balonem oraz gry w polo. 20 lipca dalsze rozgrywki w polo o Nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz konkurs wozów gospodarskich, ciężarowych i reklamowych. 22 Gymhana i premjowanie koni do polo. Rezerwowy dzień do gier w polo na wypadek deszczu przy poprzednich spotkaniach Wojskowy turniej podoficerski i popisy zespołów konnych odbędą się w dniu 24 lipca. W dwa dni później będzie to jeden z najciekawszych dni na Hippodromie — odbędą się bowiem konkursy hippiczne, pojazdów, skoki przez płonące przeszkody o zmroku poczem zabawa taneczna przy reflektorach. W dniu 27 odbędzie się poza konkursem hippicznym konkurs pojazdów fantazyjnych i powożenia oraz korso kwiatowe.

Piękne otoczenie „Hippodromu" czyste powietrze, doskonała komunikacja tramwajowa i samochodowa uczynią z wycieczki miły odpoczynek.

Organizacja stanie niewątpliwie podobnie jak w roku ubiegłym na wysokim poziomie.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo poznańskie w szczególności poprze wielki wysiłek, organizatorów i tłumnie odwiedzać będzie Hippodrom.

Rozmaitości piłkarskie

Kto zdobędzie mistrzostwo I gr. kl. A śląskiej?

(Sk.) Mówić czy pisać w tej chwili o tem, że klub „X" albo „Y" zdobędzie mistrzostwo klasy A na rok 1930, byłoby conajmniej przedwczesnem. Dzisiaj możemy tylko — i to nie za stuprocentową pewnością — przewidzieć, że główna walka o tytuł mistrza rozegra się między trzema, a conajwyżej czterema klubami I grupy.

Amatorski, Naprzód i 06 Katowice mają narazie jednakowe szanse na pierwsze miejsce, każdy z nich ma bowiem rozegranych 8 meczów, przy zdobytych 13, a straconych 3 punktach.

O objęciu przez Amatorski prowadzenia w tabeli zadecydował najlepszy stosunek bramek 34:14, na drugiem miejscu znajduje się Naprzód, mając strzelonych bramek 29, a utraconych 11. Trzecie miejsce obsadził KS. 06 Katowice ze stosunkiem bramek 27:16.

Oceniając szanse klubów na zdobycie mistrzostwa na podstawie stosunku bramek, możemy stwierdzić, że AKS dzięki swemu bramkostrzelnemu atakowi nie pozwoli sobie wydrzeć prowadzenia w tabeli, ale z drugiej znów strony, posiadając słabszą linję obrony od Naprzodu, a zwłaszcza od IFC, może stracić swe szanse na korzyść jednego z wymienionych klubów.

Widzimy zatem, że i IFC grawituje ku czołowej grupie, dzięki właśnie najlepszej linji obrony. Niemcy stracili w dotychczasowych spotkaniach tylko 8 bramek, a AKS aż 14. Lepiej od AKS pod tym względem stoi Naprzód, który przy dość dobrej linji ataku, może się poszczycić i niezłą linją obrony, mającą na swem koncie 11 puszczonych bramek. Najsłabszą obronę w czołowej grupie zdaje się mieć 06 Katowice z 16 utraconemi bramkami.

O tem, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza klasy A decydować będzie, obok umiejętności technicznych i wytrzymałości fizycznej, także i rutyna meczowa. Gdyby z tego punktu widzenia patrzeć na szanse przyszłego mistrza, to niewątpliwie w najwyższym stopniu posiadałby je Naprzód, którego bojowa drużyna przetrwała już niejedną ciężką chwilę w zawodach o mistrzostwo. Mógłby ktoś wymienić IFC jako najbardziej predystowaną drużynę na mistrza, ale zdaniem naszem klub ten, po sapdku z Ligi i po gruntownem odmłodzeniu drużyn, nie odegra tak poważnej roli w mistrzostwie śląskiej klasy A, jaką odegrał w mistrzostwach Ligi P. Z. P. N., zwłaszcza w roku 1927 i 1928. Zresztą stawiamy o wiele wyżej walory bojowe drużyn takich jak: 06 Katowice, Naprzód, 07 Siemianowice, Kolej. P, W. i t. d.

Skoro mówimy o szansach na mistrza, nie od rzeczy będzie słów parę poświęcić grupie końcowej, a zwłaszcza klubom bielskim. Zarządom klubów BBSV i Hakoah zdawało się, że w mistrzostwach grupy I. drużyny ich odegrają decydującą rolę, tymczasem mecze wykazały coś wręcz przeciwnego. Do tej pory obie bielskie drużyny, a zwłaszcza Hakoah, były dostarczycielkami punktów i na równi z Katowicką Pogonią dzielą los maruderów swej grupy. Który z tych trzech klubów spadnie do grupy II, przewidzieć się nie da, ale sądzimy, że jeśli wymienimy Hakoah jako najprawdopodobniejszego outsidera pierwszej grupy, nie będziemy dalecy od faktycznego stanu, jaki się wywiąże pod koniec rozgrywek.

PIŁKA NOŻNA.

(Kow.) **Białystok.**

Mistrzostwa klasy A.

Cresovia (Grodno) — Ż. K. S. (Białystok) 1:3.

Cresovia (Grodno) — Makabi (Grodno) 2:3.

Cresovia (Grodno) — W. K. S. 42 pp. (Białystok) 2:2.

W. K. S. 42 pp. (Białystok) — W. K. S. 42 pp. (Grodno) 1:1.

W. K. S. 76 pp. (Grodno) — Makabi (Grodno) 2:1.

Mistrzostwa klasy B.

Jutrznia — Sparta 3:0.

Ż. K. S. II — Sparta 10:2.

Mecze towarzyskie.

Ż. K. S. (Białystok) — Makabi (Wilno) 1:2.

Ż.K.S. Białystok) — Ż. K. S. (Brześć) 4:4.

W. K. S. 42 pp. (Białystok) — Makabi (Wilno) 2:2.

Ż.K.S. Białystok) — Ż. K. S. (Brześć) 2:6.



Roztawny bieg kolarski o puhar „Słowa polskiego" we Lwowie. — Na chwilę przed startem.

Tabela rekordów światowych lekkoatletycznych

Na Walnem Zebraniu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej zatwierdzono nową listę światowych rekordów lekkoatletycznych. Nowa tabela wraz z wskazaniem roku oraz miejsca, gdzie ów rekord został osiągnięty, podajemy poniżej:

100 yardów	9,6	Hubard (Ameryka)	1925	Los Angeles
100 yardów	9,5	Tolan (Ameryka)	1929	Stokholm
100 m	10,4	Tolan (Ameryka)	1926	Chicago
300 yardów	30,6	Butler (Anglja)	1926	Londyn
400 m	47,0	Spencer (Ameryka)	1928	Paolo Alto
500 m	1:03,0	Tavernari (Włochy)	1929	Budapeszt
1000 y.	2:11,2	Ellis (Anglja)	1929	Londyn
15.000 m	46:49,9	Nurmi (Finlandja)	1928	Berlin
10 mil	50:15,0	Nurmi (Finlandja)	1928	Berlin
25 km	1:24:24,0	Marttelin (Finlandja)	1928	Tampere
25 km	1:23:45,8	Harper (Anglja)	1929	Berlin
30 km	1:43:07,8	Sipilä (Finlandja)	1928	Tampere
1 godz.	19,210 km	Nurmi (Finlandja)	1928	Finlandja
4 × 100 m	40,8	Repreentacja Niemiec	1928	Berlin
4 × 100 m	40,8	SC Charlottenburg (Niemcy)	1929	Wrocław
Kula	16,04 m	Hirschfeld (Niemcy)	1928	Bochum
110 m płotki	14,4	Wennström (Szwecja)	1929	Stokholm
120 y. płotki	14,4	Wennström (Szwecja)	1929	Stokholm
Skok wdal	7,90 m	Hamm (Ameryka)	1928	Evanston
Skok wdal	7,93 m	Cator (Haiti)	1928	Paryż
Tyczka	4,30 m	Barnes (Ameryka)	1928	Frosno
Dysk	40,90 m	Krenz (Ameryka)	1929	Paolo Alto
Oszczep	71,01 m	Lundźuist (Szwecja)	1928	Stockholm

Z życia P. W.

Sprawozdanie z święta Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Białymstoku.

(Kow.) Święto Miejsk. Komitetu W.F. i P. W. rozpoczęło się dnia 30 V. b. r. o godz. 18-tej ćwiczeniami nocnemi hufców i stowarzyszeń P. W.

W ćwiczeniach brało udział 846 uczniów i członków p. w., z których to zorganizowano batałjon, zapoznając go z założeniem. Przeprowadzono marsz ubezpieczony naonu (ćwiczenia dwustronne) szosą na Wysoko - Mazowieck. — Na ćwiczeniach był obecny Komendant Obwodu P. W. p. kpt. Słomka Jan. — Zainteresowanie ćwiczeniami, zachowanie wzorowe. Ćwiczenia zakończono po rozwinięciu się straży przedniej o godz. 21,45. Po omówieniu ćwiczeń, oddziały odmaszrowały do miasta

W ciągu ostatniego tygodnia przed świętem p. w. i w. f. przeprowadzono zawody strzeleckie zespołów po 10 osób na odległości 100 m z postawy leżącej. Do zawodów stanęło 14 zespołów z Hufców szkolnych i Stowarzyszeń p. w. męskich. Wynik w Hufcach, na 600 pkt. możliwych zdobyły miejsca:

I. zespół Państw. Sem. Naucz. 522 pkt.

II. zespół. Państw. Gimn. Marsz. Piłs. 514 pkt.

III. zespół Państw. Gimn. Zeligmana 504 pkt.

W Stowarzyszeniach p. w. (warunki jak wyżej) — zdobyły miejsca:

I. zespół Zw. Strzel. 445 pkt.

II. zespół Kolejowego p. w. 438 pkt.

III. zespół Zw. Rezerwy 434 pkt.

W zawodach strzeleckich żeńskich Hufców p. w. brały udział 4 zespoły — warunki: każdy hufiec wystawił zespół z 6 uczennic, z broni małokalibrowej, tarcza 10-cio pierścieniowa, o średnicy 30 cm, odległość 50 m, postawa leżąc z podpórką. Na 300 pkt. możliwych zdobyły:

I. miejsce Szk. Przem. Żeńska 238 pkt.

II. miejsce Gimnazjum Żeński 233 pkt.

III. miejsce Sem. Naucz. Żensk. 211 pkt.

IV. miejsce Szk Handl. Żeńsk. 210 pkt.

Dnia 31 V. o godz. 9-ej rano zebrały się wszystkie szkoły średnie i zawodowe oraz młodzież organizacyj p. w. jak Strzelec, Kolejowe p. w., Harcerze i t.d., przybyłych pod kierownictwem swoich wychowawców na boisko sportowe w Zwierzyńcu.

Przed zebraną publicznością na boisku przedefilowały oddziały szkolne męskie i żeńskie w liczbie około 1200 osób.

Po defiladzie rozpoczęły się popisy lekcją ćwiczeń cielesnych poprowadzoną przez p. Rocha Kittę nauczyciela w. f. Gimnazjum Zygmunta Augusta.

W lekcji tej wzięło udział około 450 ćwiczącej młodzieży. Ćwiczenia wypadły bardzo dobrze, co świadczy o dobrem przygotowaniu młodzierzy do święta w. f.

Po lekcji gimnastycznej odbyły się finały w siatkówce dziewcząt starszych i młodszych, oraz drużyn męskich. — Szczególnie podobała się gra drużyn starszych męskich, a mianowicie drużyny Gimnazjum Zygmunta Augusta i Gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego.

Następnie przeprowadzona została lekcja gimnastyczna dziewcząt, którą poprowadziła p. Batysówna, nauczycielka w. f. Państwowego Gimnazjum Żeńsk. Do lekcji stanęło 280 dziewcząt z Seminrjum Naucz., Gimn. Państw. Żeńsk., Szkoły Handl. i Gimn. Druskina.

Lekcja poprowadzona w zawodach wypadła nadzwyczaj imponująco.

Sztafety chłopców młodszych, starszych i dziewcząt zakończyły program przedpołudniowy.

Popołudniu odbyły się zawody o odznakę P. Z. L. A. dla członków organizacyj P. W., do których stanęło 56 zawodników.

Drugiego dnia t. j. 1 VI. o godz. 9-tej rano zebrały sę hufce szkolne i oddziały P. W. na Rynku Kościuszki, skąd udały się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Po Mszy św. defiladę oddziałów P. W. odebrał p. ppułk. Porczyński, jako zastępca przewodniczącego Miejskiego Komitetu.



Polonja pamięta o czytelnikach „Sportu" i zasyła im pozdrowienia z Wiednia.

O godz. 12-tej odbył się finał koszykówki między drużyną Seminarjum Nauczycielskiego i drużyną Szkoły Handl. Zwyciężyły drużyny Seminarjum.

Popołudniu o godz. 3-iej, rozpoczęły się trójboje drużynowe między zespołami szkolnemi i stowarzyszeniami. Do zawodów tych stanęło 9 drużyn męskich po 12 zawodników i trzy drużyny żeńskie po 10 zawodniczek.

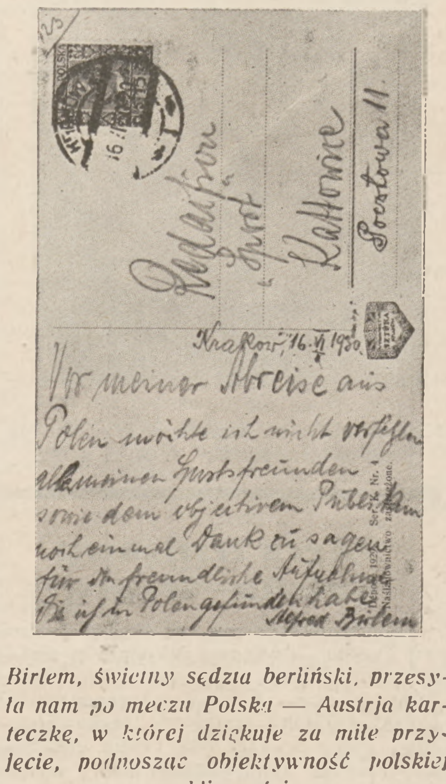
Program dnia zakończyła hazena dziewcząt, drużyny Seminarjum Naucz. i Szkoły Handl. Zwyciężyła Szkoła Handlowa.

Na zakończenie święta rozdano nagrody dla drużyn zwycięskich. Rozdanie nagród popprzedziło przemówienie bardzo piękne. Prezesa Rady Miejskiej p. prof. Młyńskiego, który zastępował nieobecnego Przewodniczącego Miejskiego Komitetu Pana Prezydenta Hermanowskiego.

Święto powiatowe w. f. i p. w. powiatu Tarnowskie Góry.

W dniach 25, 29 V. i 1 VI br. odbyło się powiatowe święto w. f. i p. w. w powiecie tarnogórskim. Uroczystą część święta poprzedził dnia 31 V. capstrzyk, oraz rano dnia 1. VI. pobudka orkiestr wojskowych 11 pp. i 3-go pułku ul. z udziałem Zw. Strzel. z Tarn Gór.

Dzień 1 VI. zaczął się od raportu zebranych organizacji p.w. i stowarzyszeń na Rynku w Tarnowskich Górach, poczem oddziały udały się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie przyjął p. starosta Bocheński Władysław z p. płk. Samborskim Leonardem z 11 pp. i p. mjr. Pehotą Henrykiem Komendantem obwodu PW. defiladę. która wykazała duży stopień wyszkolenia oddziałów p.w. Po defiladzie, na dziedzińcu koszarowym 11 pp. do zebranych org. p. w. i stowarzyszeń przemawiał p. poseł Gajdas Emil, poczem odbył się wspólny obiad w świetlicy żołniersk. 11 pp. dla zawodników i członków oddz. pw. z miejscowości dalszych, urządzony staraniem Komitetu Powiatowego PW. i WF.



Birlem, świetny sędzia berliński, przesyła nam po meczu Polska — Austrja karteczkę, w której dziękuje za miłe przyjęcie, podnosząc objektywność polskiej publiczności.

Zawody, z wyjątkiem strzeleckich, biegu kolarskiego, okrężnego i marszu na 10 klm. ze strzelaniem, odbyły się na boisku 11 pp. w 2ch grupach: szkolnej i pozaszkolnej.

Wyniki zawodów żeńskich:

Trójbój: 1) Wolnicówna 660,61 pkt, 2) Pałkowska, 3) Patałonżanka.

Bieg 60 m: 1) Urbańczykówna 8,8 sek, 2) Klużanka, 3) Pałkowska.

Rzut dyskiem: 1) Barankówna 21,60 m, 2) Pałkowska, 3) Motakówna.

Rzut kulą: 1) Wolnicówna.

Skok w zwyż: 1) Gałuszanka 1,00 m, 2) Langerówna, 3) Bartoszówna.

Skok w dal: 1) Sosówna 3.38 m, 2) Pałkowska, 3) Patałonżanka.

Wyniki zawodów męskich:

Trójbój: 1) Kurzeja Jan z konkurencji szkolnej zawod. pozaszk. 1) Adamus Jan.

Bieg 100 m: Zawodn. szkoln. 1) Wistrak Henryk 12 sek, 2) Kurzeja Jan, 3) Białek Władysław.

Zawodn. poza szk. 1) Adamus Jan 12 sek, 2) Dworaczek Wojciech, 3) Kancy Ryszard.

Bieg 800 m: Zawodn. szk. 1) Swoboda Jerzy 2'31"6"', 2) Holewa Paweł, 3) Próba Bron.

Zawodn. poza szk. 1) Syta Józef 2 min 29 sek, 2) Krupop Herbert 3) Kancy Ryszard.

Skok wdal: Zawodn. szk. 1) Próba Bronisław 5,55 m. 2) Renka Herman, 3) Walke Alojzy.

Skok wzwyż: Zawodn. szk. 1) Krupop Herman 1,57 m, 2) Próba Bron., 3) Bocheński Jan.

Zawodn. poza szk. 1) Gałeczka Teodor 1,50 m, 2) Kalinowski Antoni, 3) Walke Alojzy.

Skok o tyczce: Zawodn. szk. 1) Pohl Alojzy 2 45 m, 2) Sołga Antoni, 3) Kulisz Józef.

Zawodn. poza szk. 1) Krupop Herman 2 55 m, 2) Gałeczka Teodor, 3) Kalinowski Antoni.

Rzut oszczepem: Zawodn. szkoln. 1) Kamiński Józef 43,05 m, 2) Potysz Ryszard, 3) Ludkiewicz Patrycjusz.

Zawodn. poza szk. 1) Tobór Franciszek 29,30 m, 2) Cuber Emanuel, 3) Kudlek Herman.

Pchnięcie kuli: Zawodn. szk. 1) Dreksler Adolf 9,40, 2) Potysz Ryszard, 3) Grzesik Zygmunt.

Zawodn. poza szk. 1) Adamus Jan 9,25 m. 2) Dworaczek Wojciech, 3) Pawełczyk Ernest.

Rzut dyskiem: Zawodn. szk. 1) Potysz Ryszard 30.30 m, 2) Grzesik Zygmunt, 3) Białek Władysław.

Zawodn. poza szk. 1) Dworaczek Wojciech 28,20 m, 2) Czempik Piotr, 3) Bomba Piotr.

Zawody ogólne:

Bieg kolarski na 20 km o mistrzostwo powiatu: 1) Górny Jerzy (44 min) zdobył puhar wędrowny poraz pierwszy, 2) Bula Jerzy, 3) Pietruszka Roman, 4) Bierzanowski Jerzy.

Bieg okrężny na 3.500 m o mistrzostwo miasta Tarn. Gór: 1) Syta Józef, który osiągnął czas 13 min 4⁴/₅ sek i zdobył puhar wędrowny poraz pierwszy, 2) Mędrela Ernest, 3) Wencel Ryszard, 4) Konowoł Roman.

Marsz 10 km ze strzelaniem, zespołem po 4-ch zawodników: 1. miejsce zdobył zespół szkoły górniczej, osiągając czas 1 godz. 16 min 5 sek i nagrodę wędrowną (figura p. Marsz. Piłsudskiego) poraz pierwszy, 2) Kolejowe PW. Tarn. Góry, 3) KS Piekary Rudne, 4) PW. Nakło.

Bieg szturmowy zespołem po 4-ch zawodników: 1) zespół kolejowego P. W. Tarn. Góry (Odcinek drogowy) i zdobył puhar wędrowny poraz 2-gi w czasie 2 min 14,6 sek, 2) PW. Sucha Góra, 3) PW. kolejowe Tarn. Góry. (parowozownia), 4) NKS Tarn. Góry.

Strzelanie konkursowe zespołem po 2-ch zawodników: 1) Straż Graniczna Tarn. Góry, osięgając 155 pkt na 200 możliwych, zdobył puhar wędrowny poraz pierwszy, 2) podof. rez. Chechło Stare, 3) Straż Ogniowa Piekary Rudne, 4) gmina Tarnowice Stare.

Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m, zespołem po 4-ch zawodników: 1) Gimn. Tarn. Góry, osiągając 283 pkt na 400 możliwych, zdobył nagrodę wędrowną (orzeł) poraz pierwszy, 2) Zw. Podof. Rez. Strzybnica, 3) Zw. podof. Rez. Tarn. Góry, 4) Podof. Rez. Świerklaniec.

Bieg rozstawy 4 × 100 m: 1) Semin. Tarn. Góry, 2) Gimn. Tarn. Góry, 3) Sokół Repty Nowe.

Koszykówka żeńska: 1) 2-ga drużyna gimn. żeńsk.

Koszykówka męska: 1) 1-sza drużyna Semin. Naucz. Tarn. Góry, 2) 1-sza druż. Gimn. Męsk.

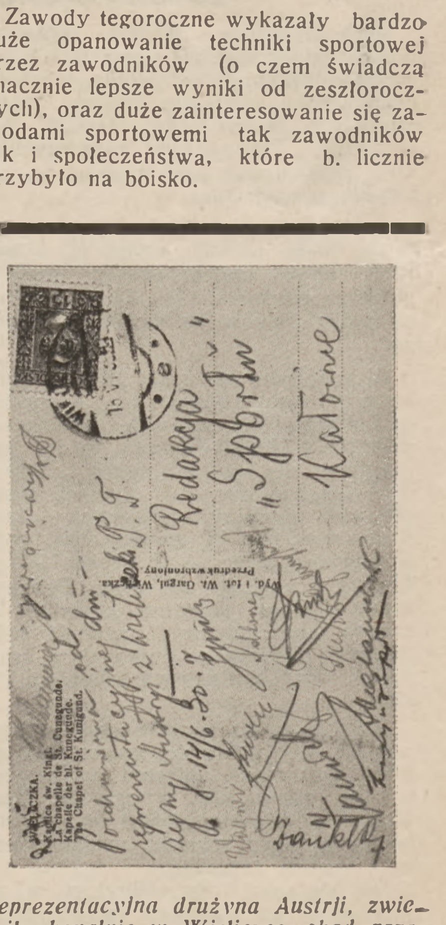
Siatkówka żeńska: 1) 1-sza drużyna Gimn. Żeńsk.

Piłka ręczna: 1) Semin. Naucz. Tarn. Góry, 2) Z. H. P. Tarn. Góry.

Nagrody ogólne wędrowne (puhar) za zdobycie największej ilości punktów w zawodach powiatowego święta wychowania fizycznego otrzymali: w grupie poza szkolnej Nauczycielski Klub Sportowy (puhar) poraz 2-gi, w grupie szkolnej Seminarjum Nauczycielskie Tarn. Góry (posąg) poraz drugi.

Po ukończeniu zawodów (finałów) w dniu 1. VI. br. odbyło się rozdanie nagród na boisku 11 pp. przez p. starostę Bocheńskiego Władysława z p. płk. Samborskim Leonardem d-cą 11 pp. i mjr. Pichetą Henrykiem, Komendantem Obwodu PW.

Zawody tegoroczne wykazały bardzo duże opanowanie techniki sportowej przez zawodników (o czem świadczą znacznie lepsze wyniki od zeszłorocznych), oraz duże zainteresowanie się zawodami sportowemi tak zawodników jak i społeczeństwa, które b. licznie przybyło na boisko.



Reprezentacyjna drużyna Austrji, zwiedziła kopalnię w Wieliczce, skąd przesyła naszym czytelnikom pozdrowienia.

Pomorze i Kresy

Grudziądz

Grudziądz. W. A. K. S. Gryf (Toruń) — G. K. S. 1925 3:3 (2:0). Piękno gry ucierwiało z powodu ostrego wiatru, to też piłka nie mogła opozycji stawić, to też zadecydował on o przewadze tej strony, której był sprzymierzeńcem. Mianowicie w pierwszej połowie przeważają goście i uzyskują dwie bramki, natomiast po przerwie daje się zauważyć przewagę miejscowych, którzy zdobywają trzy bramki. Dopiero przy końcu wyegzezekwowany karny zadecydował o wyniku remisowym.

K. S. Astorja (Bydgoszcz) — K. S. Grudziądz 3:0. Miejscowi wykazują w bieżącym roku każdorazowo bardzo słabą grę, co przyczynia się do poważnych klęsk.

Mistrzostwo kolarskie T. S. Olympja na 50 km zdobył Izbrandt w czasie 1 min. 42.30 sek, drugie Agor a trzecie Pisarski.

Roczny egzamin w. f. dla szkół średnich sprowadził na boisko miejskie 7 poważnych konkurentów. Przy licznym udziale zawodników osiągnięto następujące wyniki: Dla pań: 60 m 1. Wasiakowska 9 sek, 2. Gliszczyńska (obie gimn. żeńskie). 3. Podgórska Sabina (Szkoła Handlowa). Skok w dal: 1. Wasiakowska 4,50 m, 2. Kamrowska 4,30 m, 3. Manerówna 3,99 m (wszystkie Gimn. Żeńskie). Skok w zwyż: 1. Wazaczówna 1,27 m, 2. Wasiakowska 1,27 m (obie Gimn. Żeńskie). Siatkówka: Gimn. Żeńskie — Gimn. Niemieckie 24:22. Panowie: 100 m 1. Wawrzyński (P. Szk. Bud. Maszyn) 11,7 sek, 2. Kuciński L. (G. Mat. Przyr.) 11,9 sek, 3. Laskowicz (G. klas.) — 200 m: 1. Ostrowski (P. Sz. B. M.) 26,2 sek, 2. Dziekoński (G. M, P.), 3. Kozikowsk (Sem. Naucz.) — 400: 1. Kadzicki (G. M. P.) 59,2 sek, 2 Nowakowski (G. klas.), 3. Suchowski (P. Szk. B. M.) — 800 m: 1. Kosikowski (Sem. Naucz) 2,12 min, 2. Pietrewicz (G. klas.) 3. Gierysz (G. M. P.) — 1500 m: 1. Müller (Gimn. Niem.) 4,56 min, 2. Sienierski (G. M. P.) — 4×100 m: 1. Gimn. Mat.-Przyr. 47,4 sek, 2. Państw. Szkoła Budowy Maszyn) 47,6 sek, 3. Sem. Naucz. Skok w dal: 1. Koplewski (Gimn. Mat. Przyr.) 5,97 m, 2. Bielicki (G. klas.) 5,95 m, 3. Wilczyński (P, Szk. B. M.) 5.46 m. — Skok w zwyż: 1. Lewandowski (Gimn. Mat. Przyr.) 1,48 m, 2. Bielang J. (Semin. Naucz.) i Widy (G. klas.) po 1,44 m. — Skok o tyczce: Bielang Fr. (Semin. Naucz) 2,60 m. 2. Landowski (G. M. P.) — Kula 1. Gede (G. M. P.) 9,36 m, 2. Łukasik (G. klas.) 8,86 m. 3. Rutkowski (P. S. B. M.) 8,79 m.. Poza konkursem Masny (P. S. B. M.) 11.30 m. Dysk: Masny 32,22 m, 2. Budurski (G. klas.), 3. Łazarski (Semin. Naucz.) — Oszczep 1. Bąk (Sem. Naucz.) 35,56 m, 2. Grabowski (G. M. P.) 33,15 m, 3. Tomczyński (P. S. B. M.) 30,50 m. — Czworobój drużynowy (100 m, skok w dal, kula i pływanie): 1. Gimn. Mat. Przyr. 11,254 pkt, 2. Szkoła Handlowa 8,742 pkt, 3. Gimn. Niemieckie 8,318 pkt. Indywidualnie: 1. Szychowski 2774 pkt, 2. Kisielewski 2308 pkt, 3. Paszota 2233 pkt. (wszyscy Gimn. Mat. Przy).

W Mistrzostwie koszykówki zajęło Gimn. Mat. Przyr. pierwsze miejsce przed klasycznem i Szkołą Handlową a siatkówki Państw. Szkoła Bud, Maszyn przed Gimn. Mat. Przyr. i klasycznem.

Poziom wychowania fizycznego od czasu przyjazdu p. Malinowskiej podniósł się znacznie w Gimnazjum Żeńsk., co należy szczególnie podkreślić. Gimnazjum Mat. Przyr. zdobyło poraz drugi nagrodę M. K. W. F. za najlepszą sprawność a to dzięki intensywnej pracy p. prof. Odygi, który jej się z zamiłowaniem poświęca, a obecnie wydaje ona swoje owoce. Organizacja zawodów dobra.

A. Felski.

Oświęcim

Oświęcim: R. K. S. Pobudka — Kadimah 2:0 (1:0). Mistrzostwo kl. B. Wybitna przewaga, ładnie grającej Pobudki nad niesportowo zachowującą się drużyną Kadimah. Bramki strzelili Schulz i Socha. Kadimah nie wykorzystał rzutu karnego. Sędzia p Gorączko dobrze wywiązał się z zadania trzymania w ryzach nietylko drużyny, lecz i „kibiców" Kadimahu.

D. F. C. Witkowitz (Czechosłowacja) w Oświęcimiu.

W drugim dniu Zielonych Świąt rozegrano w Oświęcimiu zawody pomiędzy *D. F. C. Witkowitz a Solą* osiągając wynik 4:4 (4:3). Gra stała przez cały czas pod znakiem równowagi. Pierwsze minuty upływają na próbowaniu sił przeciwników. Jeden z taków Soły kończy się sfaulowaniem „Stewera" przez obrońcę gości. Rzut karny zamienia pewnie na bramkę Zieliński. Teraz D. F. C. przechodzi do ofensywy, czego owocem są dwie bramki. W międzyczasie obrońca Soły Zieliński ulega kontuzji w kolano i opuszcza boisko. Na jego miejsce cofa się „Stewer", a stanowisko skrzydłowego obejmuje Broszkiewicz. W 28 minucie strzela Stupka nieuchronną bramkę, a wkrótce potem Świątek przy wydatnej pomocy „Stanisławskiego" uzyskuje z rzutu wolnego prowadzenie dla Soły. Atak gości zmienia jednak wynik na 4:3 na swą korzyść. Po pauzie pada najładniejszy goal dnia, strzelony przez „Stanisławskiego." Soła do gry defensywnej. Jeszcze kilka jednak niepotrzebnie przechodzi teraz zmarnowanych sytuacyj przez napastników obu drużyn i gwizd kończy zawody. Sędzia p. Posner dobry. Na wyróżnienie zasługują z gości: Domes, Suchanek i Zatopek, ze Soły „Stewer" — najlepszy na boisku, Świątek i bramkarz „Ewelin". — Poprzedziły zawody *73 p. p. — Z. G. S. Kadimah 5:1.*

Hakoah — Górka 3:0 (1:0) st rog. 11:3 mistrz Kl. B.

Zasłużone zwycięstwo Hakoahu, goale strzelili Weinreb, Wattenberg Feuer. — Wyróżnili się Bückner Feuer. Wattenberg. Sędzia p. Serafin.

Stanisławowia — Protom 2:0 (0:0).

Gra na niskiem poziomie pierwsza połowa bezbramkowa. Goale strzelili Mikita i Klimczak. Sędzia p. Adam.

Dziedzice: Soła (Oświęcim) Grażyna 2:0 (1:0). Mistrzostwo klasy A. Soła z 3 rezerwowemi, Grażyna bez kierownika ataku. W 43-iej minucie zdobywa Muszyński ładnym, przyziemnym strzałem w róg prowadzenie dla Soły. Po przerwie przewaga Soły, która jednak dość długi czas nie uwidacznia się cyfrowo. Dopiero 4 minuty przed końcem Stupka ustala wynik dnia. Ze Soły wyróżniał się obrońca Stewer i bramkarz Ewelin; z Grażyny lewy obrońca. Sędzia p. Matzner dobry.

Mecz poprzedziły zawody o mistrzostwo klasy B: **Sportklub II (Bielsko) — Grażyna II 2:1 (1:0).**

Hymn Cracovii

(On nie powróci)

Muzyka: Henryk Warsa.

Wzrostem wysoki,
Sięga w obłoki
Kossok co kopie u nas już dwa roki,
Zieliński mały.
Cwiczy dzień cały,
Lecz mistrza nie zastąpi nikt z drużyny całej.

O święty Boże!
Któż nam pomoże,
By pełne były znów na meczach loże.
W napadzie luka,
Hej do kaduka!
Któż nam dobrego „centra" wyszuka?

On nie powróci już!
On już w Warszawie wsiąkł.
On nie powróci ju!
Bo się zarządu zląkł.
On wiecznie już tam będzie,
Na laurach sobie siędzie.
Urlop spędzi w Ostendzie
I zamknie sławy krąg.
On nie powróci ju!
Choć ciągnie go do nas.
On nie powróci już!
Już tak głęboko wlazł.
Na boisku zieleni,
Posępni, zasmuceni,
Wołamy zrozpaczeni:
Ach, wróćże póki czas"!

M. S.

Białystok

KOLARSTWO.

W zawodach kolarskich dookoła miasta Białegostoku wyniki były następujące: I. miejsce uzyskał Kozłowski (Ognisko) 32 km w czasie 59 min; II-gie miejsce uzyskał Migdał (Ż. K. S.) w czasie 61 min; III. miejsce Sznejderowski w czasie 66 min; IV. miejsce Zawadzki.

LEKKA ATLETYKA.

W Białymstoku na zawodach lekkoatletycznych pań p. Lewinówna (Makabi Wilno) pobiła swój własny rekord Polski w pchnięciu kulą o 39 cm, uzyskując wynik 11,46 m.

Na wewnętrznych zawodach Ż. K. S. osiągnięto szereg niezłych wyników. Panie: 60 m — 8,6 sek; skok w dal — 4,65 m; skok wzwyż — 1,20 m; pchnięcie kuli — 7,44 m; rzut dyskiem — 21,30 m. Panowie: 100 m bieg: 1. Goldberg 12,6 sek, 2. Knyszyński 12,7 sek; skok w dal: 1. Knyszyński 5,47 m, 2. Goldberg 5,45 m; pchnięcie kulą: 1. Brzeziński 9,25 m, 2. Knyszyński; rzut dyskiem: 1. Knyszyński 25,40 m, 2. Brzeziński.

GRY SPORTOWE.

W rozpoczętych w maju mistrzostwach siatkówki dla pań pierwsze miejsce zajęła drużyna Ż. K. S.; dla panów I-sze miejsce uzyskała druńyna Ognisko, drugie miejsce — Ż. K. S.

Po międzynarodowych konkursach hippicznych w Warszawie

Warszawa, w czerwcu.

Cicho i pusto zrobiło się na pięknym torze łazienkowskim. Zakończono IV-te z rzędu Warszawskie Konkursy Hippiczne. Znane już nam są wyniki szczegółowe, spróbujmy teraz spokojnie, z oddali, spojrzeć na ich całokształt.

A więc przedewszystkiem co do klasy poszczególnych zespołów: Mimo, że Francuzi wygrali finansowo najwięcej, zdobyli po raz trzeci z kolei, a więc na własność, wazy srebrne, nagrodę hr. Kurnatowskiego i typowani byli ogólnie na zwycięzców Puharu Narodów, to jednak wyżej stawiamy Włochów, którzy bezsprzecznie biją Francuzów swą klasą jazdy. U Francuzów widać dużo rutyny, odwagi i chęci wygrania, materjał koński mają I-ej klasy i sumiennie wypracowany, co do samej jazdy jednak, wyglądu i dosiadu, dużo jeszcze muszą zmienić na korzyść, by dorównać Włochom, a nawet nam, Polakom.

Przyznać trzeba, że zespół francuski w konkursie o Puhar Narodów miał specjalnego pecha. Zaraz w I-ej manche'y wyeliminowało sie 3 (z czterech startujących), z powodu kontuzji jeźdźca lub konia, przy nieszczęśliwych upadkach z końmi.

Włosi jeżdżą pierwszorzędnie, konie mieli przygotowane, wypracowane, a najlepszy z nich, to siwy wałach „Nasello" — poprostu akrobata. Widać u Włochów, że nietylko konie są naskakane, ale mają i dużo obycia w trudnym terenie, którego im nie brak w górzystej ojczyźnie.

A teraz co do nas — Polaków: Jeździmy doskonale, konie mamy dobre. Brak nam jednak odpowiedniego przygotowania, za mało poważnie tę rzecz traktujemy. Pozatem nie możemy się dopatrzeć jakiejś jasnej wytycznej w programie kierownictwa naszej hippiki a już zupełnie niezrozumiałem nam się wydaje posunięcie czynników decydujących w zestawieniu zespołu do konkursu o Puhar Narodów. Znanym jeźdźcom poprzydzielano obce konie, z któremi wcale nie byli zgrani, a skutek — kompromitacja. Wprawdzie niby zajęliśmy „2-gie miejsce", ale takie zajmiemy zawsze, jeżeli do rozgrywek staną 3 narodowości, a jedna z nich wypadkowo dopadnie!! — Z pośród koni polskich zasługują na wyróżnienie: „Mylord", stary weteran torów, nowa „Roksana", krajowej hodowli, — „Ład", szampionista, „Ostryga", również polskiej hodowli i nieustępująca im klasą „Orlica", jednak z powodu swego ognistego talentu, wcale jeszcze nie gotowa do tego rodzaju konkursów. Z jeźdźców — większość b. dobrych.

Furorę zrobiła w Warszawie 18-to letnia p. Wanda Czajkowska, która, biorąc udział w konkurencjach poważnych, przechodziła trudne parcours'y, a w konkursach dla cywilnych, przy dość licznej konkurencji, wygrała — wszystkie I-e miejsca, na swojej doskonałej „Alze".

Dużo zarzucić można organizatorom konkursów, jak n. p. łamigłówki-programy, stare, zarzucone już dziś pokazywanie błędów na tablicy, częste przerwy. Co do urządzeń technicznych, to przeszkody, ładne były dla oka, nieodpowiadające jednak duchowi czasu i postępowi w tym kierunku; za dużo jest krzątaniny i pułapek. Przeszkody winny być „faire", to znaczy, do każdej dojazd i najazd w odpowiedniem tempie i ułatwione odskoczenie do poważniejszych przeszkód. Wtedy napewno będzie mniej „fuksów", a wygrywać będą konie z odpowiednią klasą. —

Ze Śląska brało udział w konkursach 2 oficerów z 3-go p. ułanów: por. Najnert („Ład") i por. Łuszczewski („Orlica" i „Matador"). Pierwszy zdobył ogółem 1 pierwszą, 2 czwarte, 1 ósmą i 1 dziewiątą, drugi 1 trzecią, 1 szóstą, 1 dziewiątą i 1 szesnastą nagrodę.



Z naddunajskiej stolicy: Sportklub — Galat-Serail (Turcja 6:1. Niebezpieczna sytuacja pod bramką turecką.



Z meczu Polska — Austrja. Zwycięska reprezentacjna drużyna Polski.

Trochę o wioślarzach

Kilka szczegółów zdziałalności przodującego klubu wioślarskiego w Polsce. Klub Wioślarski 04 (Poznań) w 27 roku pracy.

Zapewne szerszemu ogółowi nie jest wiadomem, że jednym z najstarszych klubów wioślarskich w Polsce jest ogólnie znany i ceniony Klub Wioślarski 04, dzierżący prym w wioślarstwie naszem.

Z okazji wczorajszych regat, w których KW 04, jak w skrócie jesteśmy zwyczajni go nazywać, znowu odniósł kilka ładnych zwycięstw, nie od rzeczy będzie, podać choć w streszczeniu działalność tej zasłużonej jednostki.

KW 04 powstał w kwietniu 1904 roku — czyli, że istnieje już 26 lat. Pierwszym prezesem był redaktor Maciej Wierzbiński, założyciel klubu. W dalszych latach prezesurę dzierżyli M. hr. Mielżyński, Czesław Kusztelan, Ludwik Frankiewicz, W. Załuski, Dr. St. Sławski, Władysław Kontrowicz, Jan Czerwiński, a obecnie na czele klubu stoi p. Władysław Stopa.

W ciężkiej walce o byt narodowy, działalność tego klubu — w czasie, gdy społeczeństwo nasze nie doceniało wartości, jakie daje sport — praca była niezwykle uciążliwa i trudna. Władze pruskie dopatrywały się, że działalność sportowa KW 04, podobnie jak i zresztą innych zrzeszeń polskich, to tylko płaszczyk, pod którym gromadzi się i skupia Polaków do rozprawy z butnym zaborcą; co jest solą w oku Niemcom. — Bezradni są jednak, tej pracy przeszkodzić.

Nawiązując więc KW 04 kontakt z bracią wioślarską z zaboru, wysyłając delegacje do Ciechocinka, w roku 1907 bierze udział w regatach Klubu Wioślarskiego w Warszawie, Płocku, Krakowie i innych. Częste również są wycieczki turystyczne. Do roku 1914 działalność nie ulega przerwie. — Dopiero wojna światowa uniemożliwiła dalszą pracę, którą musiano przerwać — wyjazdy były zabronione. — Poznań znajdował się w obrębie pasa fortecznego. Dopiero w roku 1920 odbywają się po długiej przerwie regaty międzyklubowe z Trytonem, gromadzą one nadwyraz wielką ilość widzów. Odtąd, z roku na rok, powiększają się kadry czynnych wioślarzy i sympatyków klubu, rośnie tabor, coraz liczniejszy staje się zastęp wybitnych wioślarzy-zawodników. — Z roku na rok KW 04 może się poszczycić większą ilością cennych zwycięstw nad najlepszemi załogami w kraju a nawet zagranicy. W 1928 roku zdobywa czwórka i ósemka na torze w Brdyujściu mistrzostwo Polski. Szczególnie szczęśliwy jest jednak rok jubileuszowy — 1929. Klub zdobywa 6 mistrzostw i z tego tytułu otrzymuje 25 wartościowych nagród. Ósemka mistrzowska staje do obrony barw Polski w mistrzostwach Europy i po wprost heroicznej walce silnym finiszem zapewnie sobie trzecie miejsce. Załogę zwycięską stanowili A. Moskalewicz, M. Ziętkiewicz, Zb. i Zd. Kasprzak, Jurkowski, Leporowski, Zimny Br. (sternik), Tuliszka M. i W. — W ogólnej dorocznej punktacji, jaką przeprowadza dorocznie PZTW — KW 04 zdobywa 372½ pkt. i pierwsze miejsce wobec 140 kt. i trzeciego mejsca w roku poprzednim. W tymże roku jubileuszowym uwiosłowali wioślarze klubu 56.522 km. Rekord zdobył Ig. Wachowiak.

KW, rozpoczynając nowy okres swej pracy, niewątpliwie dołoży jaknajwiększych starań, by utrzymać nadal swe przodujące stanowisko i przyczynić się jeszcze do większej chwały wioślarstwa naszego na arenie międzynarodowej — czego KW szczerze życzymy. Tep.

Pierwsze tegoroczne regaty wioślarskie zgromadziły liczne rzesze publiczności. „Tryton" zdobywa mistrzostwo Poznania. — Mistrzowska ósemka KW 04 zwycięża w pięknym stylu bezkonkurencyjnie. — nZaczna poprawa AZS.

Niedzielne regaty były bodaj najbardziej ciekawem widowiskiem sportowem, zgromadziły one na torze wszystkie kluby, — o palmę pierwszeństwa walczono bardzo zawzięcie. Wioślarze Trytona są już w pełni formy i mają trudne zadanie pzez dwa najbliższe miesiące formę tą utrzymać, co znowu nie przyjdzie im łatwo, KW 04 jeszcze swej pełni formy nie osiągnął — być może, że trener przygotowuje swe siły na później. AZS poprawił się wyraźnie od roku zeszłego.

Gdyby nie silny, przeciwny wiatr, który w wielkiej mierze hamował tempo — czasy byłyby bezwzględnie lepsze. Organizacja dopisała, prasa miała swoje wygodne miejsca, jedynie niektóre biegi nie następowały tuż po sobie, co na przyszłość winien Komitet wziąć pod uwagę, a całość wypadnie jeszcze lepiej.

Wyniki biegów: Trasa wynosiła 2000 m, dla pań 1200 m.

W biegu czwórek nowicjuszy: II osada Polonji wyelimincwała Tryton a KW 04 zwyciężyło Polonię I. W finale zwyciężyła pewnie załoga KW 04 w czasie 8,05,8 przed Polonją 8,22,1.

W biegu dwojek podwójnych półwyścigowych z sternikiem: W przedbiegu Tryton pokonał osadę Polonji a AZS zwyciężył o jedną długość KW 04. Finał dał zwycięstwo AZS w czasie 9.23.4 przed Trytonem 9.31.8. Początkowo prowadził Tryton, po 300 m wysunął się AZS i wygrał pewnie.

Do dwójek podwójnych stanęły trzy łodzie, w których załoga Trytona w składzie Kostka i Włodarczak zwyciężyła dwójkę KW 04 w czasie 8.11.2 — różnicą 3—4 długości łodzi.

Najciekawszym i przytem najbardziej emocjonującym był **wyścig czwórek o mistrzostwo Poznania.** Pierwszy start się nieudał, drugi wypadł dobrze. — Od startu wysunął się Tryton, na 1000 m KW 04 prowadzi, znowu się załogi wyrównują. Na 300 m przed metą obie strony zawzięcie finiszują — na samej mecie zwycięża o dziób twarda osada załoga Trytona w składzie Twardowski, Bagiński, Sabiniewicz, Lackowski i Grzybek, sternik w czasie 7.46 przed KW 7.46.4. Pokonanie mistrzowskiej czwórki zwolennicy Trytona witali owacyjnie, wioślarzy na ramionach wniosiono do szałasu. Osada KW 04 podobno mało ćwiczyła i dlatego nie mogła się już zdobyć na większy wysiłek fizyczny na mecie. Nagrodę zwycięską wręczył D-ca OK Gen. Dzierżanowski. Nagroda Magistratu dwa razy z rzędu była w posiadaniu KW, wobec zwycięstwa Trytona — walka rozpoczyna się od nowa.

Czwórek półwyścigowych, startujących po raz pierwszy, stanęło 5. W przedbiegach odpadł KW 04, Polonia i Wojsk. KW. W finale wygrywa pewnie AZS przed Trytonem w czasie 8.19. Od 400 m prowadzi AZS.

W czwórkach młodszych dobrze zgrana załoga KW 04 pokonała w czasie 7.56 AZS (czas 8.12.8). KW przychodzi w dobrej formie do mety.

Do biegu jedynek stanął tylko jeden zawodnik Trytona Włodarczak, który statując o nagrodę wędrowną, musiał w myśl regulaminu przejechać tor walkoverem. Czy inne kluby nie mogły się zdobyć na wystawienie zawodników? Przecież łodzi są do dyspozycji. Czy tu znowu nie gra rolę — polityka klubowa?

Zwycięstwo w biegu **ósemek młodszych** pzypadło po zaciętej walce załodze Trytona w czasie 7.52.8 przed KW 04 w czasie 7.55.2. Zwycięscy prowadzą od startu, silnie nacierani przez KW, i wygrywają.

Bieg czwórek półwyścigowych pań, rozegrany pomiędzy dwoma załogami Klubu Wioślarek minął bez większego zainteresowania. Wygrała załoga II w składzie Kaubówna, Nitówna, Rzadkiewiczówna, Ziemska, st. Sobczakówna.

Czwórki wagi lekkiej. Zwycięża osada Klubu Wioślarskiego w czasie 8.59 przed Polonią 9.14.

Bieg ósemek był obok biegu czwórek o mistrzostwo Poznania najciekawszym wyścigiem dnia. W przedbiegu AZS został wyeliminowany przez Tryton. W finale mistrzowska załoga Polski musiała się wybitnie wytężyć, by odnieść zwycięstwo nad poprawiającą się z dnia na dzień załogą Trytona. KW zwycięża w czasie 6.55 min., załoga pracowała bardzo ładnie — pociągnięcia szły jak w zegarku. Tryton godnie uległ z honorem, poprawił się viele — czas uzyskał 7.14 min. Najwięcej stracił na ostatnich 500 m.

Porządek na trasie utrzymywała policja rzeczna.



Honorowy prezes P. Z. P. N. Dr. Cetnarowski.

Przed meczem Polska — Szwecja.

Na zebraniu Zarządu Polskiego Zw. Gier Sport. postanowiono zorganizować w Krakowie obóz treningowy dla zawodniczek, kandydujących na wejście do reprezentacji Polski przeciwko Szwecji.

W skład obozu zaliczono Woynarowską, Woliczką, Grotowską (Warszawa), Połomską, Gapińską, Kwaśniewską (Łódź), Czerską i Jasną (Kraków). Pozatem do obozu wejdą prawdopodobnie jeszcze dwie zawodniczki krakowskie.

Walny Zjazd Delegatów P. Z. N. w Wiśle

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Wiśle doroczny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Narciarskiego, przy udziale około 40 delegatów z całej Polski.

Zjazd otworzył prezes PZN, inż. Bobkowski, witając gości, wśród których zaszczycili Zjazd swą obecnością Wojewoda śląski Dr. Grażyński, Prezydent miasta Katowic Dr. Kocur, D-ca O. K. V. gen. Wróblewski, D-ca dywizji podhal. gen. Przeździecki i w in. — Do Prezydjum powołano gen. Wróblewskiego, radcę Małysza i inż. Buchtę. Następnie **p. Wojewoda imieniem Pana Prezydenta wręczył gen. Przeździeckiemu puhar przechodni, dla 3. p. s. p.**, za największą ilość zdobytych odznak za sprawność; nagrodę tę zdobył 3. p. s. p. po raz drugi. W dalszym ciągu **gen. Wróblewski w imieniu Marszałka Piłsudskiego udekorował złotym krzyżem zasługi** Dra Cieszyńskiego, kpt. Faechera i kpt. Loteczkę oraz **srebrnym krzyżem zasługi** Ignacego Bujaka, por. Trzepałkę i Bronka Czecha. Następnie Dr. Boniecki przewodn. kom. sport. PZN odczytuje punktację odznaki za sprawność.

Ciekawsze dane cyfrowe:

W ciągu 4 lat istnienia tej konkurencji zdobyto ogółem 1809 odznak, z czego w ostatnim roku **880** (mimo słabej zimy!!). W punktacji o nagrodę Pana Prezydenta prowadzi 3. p. s. p. (201), dalej **Śl. K. N. (128)** i Wintersportclub Bielsko (76). Plakiety za największą ilość odznak, zdobytych w danym sezonie otrzymały kolejno: Sokół-Zakopane, S. N. P. T. T.-Zakopane, 3. p. s. p. Bielsko (dwie).

W szeregu oficjalnych przemówień zabrał głos p. Wojewoda, witając Zjazd jako „gospodarz tej ziemi i narciarz", dalej Dr. Kocur, imieniem P. K. N., burmistrz Wisły Nogowczyk, gen. Wróblewski i Dr. Załuski, im. Śl. Rady Sport.

Po części oficjalnej wygłoszono następujace referaty:

1. Dr. Załuski — „Wisła, jako ośrodek sportów zimowych",
2. St. Faecher — „Wyniki ankiety komisji turystycznej P. Z. N."
3. Por. Trzepałko — „Armja sowiecka na nartach",
4. Lubieniecki — „Sport kajakowy w Polsce".

W ożywionej dyskusji na temat wygłoszonych referatów zabierał głos cały szereg mowców. Na czoło dyskusji wysunęła się kwestja stosunku PZN do PTT, przyczem ostatecznie przy kilku zaledwie głosach sprzeciwu przyjęto wniosek p. Faechera, stwierdzający, że ze strony ZPN nie wszczęto nigdy żadnej akcji przeciw PTT, która usprawiedliwiałaby jego nieprzyjazny doń stosunek, i domagający się uzgodnienia programu obu towarzystw, przy pomocy specjalnej komisji porozumiewawczej.

Po południu rozpoczęły się właściwe obrady. Stwierdzono, że z 59 towarzystw, zrzeszonych w PZN z powodu nieopłacenia wkładek tylko 34 uprawnione są do głosowania a 23 obecne na Zjeździe.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestja wkładek do PZN, budżetu i preliminarza; pozatem załatwiono szereg wniosków. Jedną z ważniejszych, jest uchwała, ażeby przyszłoroczne **zawody o mistrzostwo Polski odbyły się w Wiśle.** —

Następnie udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który wybrano ponownie w tym samym składzie przez aklamację!! —

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja, nazajutrz wycieczka do Istebnej i Zwardonia.

Zdjęć filmowych z Zjazdu dokonała Wytwórnia doświadczalna z Warszawy.

R.

Ze Lwowa

Tygodniowa kronika ze Lwowa.

(Kob) **Skład reprezentacji Lwowa na mecz lekkoatletyczny z Krakowem** został przez LOZLA ułożony w następujący sposób:

Bieg 100 m: Wójcik (Pogoń), Drużbiak (P).

Bieg 200 m: Wójcik (P), Chruszcz (Sok. M.).

Bieg 400 m: Pawłowski (Czarny), Wójcik (P).

Bieg 1500 m: Sawaryn (P), Westfalewicz (Cz).

Bieg 5000 m: Sawaryn (P), Hnatyk (P).

Bieg 110 m przez płotki: Dubena (P), Drużbiak (P).

Sztafeta 4 × 100 m: Dubena, Drużbiak, Łańcucki, Wójcik (wszyscy z Pogoni).

Sztafeta 100 × 200 × 400 × 800: Drużbiak (P), Wójcik (P), Pawłowski (Cz), Sawaryn (P).

Skok w dal: Cena I (AZS), Żelski (AZS).

Skok w zwyż: Wojnarowicz (AZS), Dubena (P).

Skok o tyczce Lichtblau (Sokół II), Kluk (Sokół M.)

Rzut kulą: Puchalski (P), Wójcik (P).

Rzut dyskiem: Puchalski (P), Jucha (Cz).

Rzut oszczepem: Cena I (AZS), Korzeniowski (AZS).

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco i nie można przewidzieć z góry, kto zwycięży. Skład Krakowa do dzisiejszego dnia nie został jeszcze ustalony.

Bacz, popularny piłkarz lwowskiej Pogoni, został kooptowany przez Zarząd LOZPN na kapitana związkowego.

Tropaczyński, jeden z najlepszych kolarzy w LTK i M, zgłosił już swe wystąpienie i wstąpił do Świtezi, gdzie przystąpił do zorganizowania sekcji kolarskiej.

Daniel, wielce obiecujący kolarz Rewery (Stanisławów) po krótkim pobycie w LTKM wraca z powrotem do swego macierzystego klubu.

Szczerbówna, młoda utalentowana pływaczka Pogoni, w roku b. nie startowała jeszcze dotąd w żadnych zawodach ze względu na przykrości, jakie ją spotykają ze strony władz szkolnych. Pierwszy start Szczerbówny nastąpi prawdopodobnie w lipcu.

Lwowskie kluby tenisowe noszą się z zamiarem, wysłania zbiorowego protestu do PZLT w sprawie kaperowania młodych graczy przez LKT.

Zgrzyty

Uroczystości jubileuszowe P. Z. P. N. należały niestety do rzędu tych, których wolelibyśmy więcej nie oglądać. Miały one pokazać, olbrzymi rozwój piłkarstwa w czasie pierwszego dziesięciolecia niepodległego państwa, miały stanowić hołd dla najbardziej zasłużonych działaczy, a pozostawiły po sobie niemiłe wspomnienia dla tych, którzyby w danych warunkach uroczystość tę na zawsze przechować chcieli w pamięci. Znaczna ilość tych — powiedzmy — niedociągnięć spowodowana została kiepsko pojętą oszczędnością. Prawdą jest, że przeżywamy dziś bardzo ciężkie czasy, że każdy grosz winien być dla nas drogim, że zarówno PZPN. jak i OZPN-y nie opływają w dostatki, ale wszystko to przemawiałoby raczej za nieurządzeniem jubileuszu wogóle, aniżeli za urządzeniem takiem, które budzić musiało niejednokrotnie niesmak i poniżyć autorytet najstarszego i najpoważniejszego Związku sportowego. Czyż nie lepiej było zaczekać kilka lat na poprawę stosunków i urządzić piętnastolecie lub dwudziestolecie, niż w jedynastym roku istnienia bawić się w urządzenie takego „dziesięciolecia" i narażać się na gorzkie słowa prawdy, rzucone pod adresem PZPN. przez wielce zasłużonego przewodniczącego komitetu jubileuszowego, p. Dra Cetnarowskiego: „Użyto mojego nazwiska do przedsięwzięcia nieudałego, nabrano mnie i ośmieszono mnie i PZPN. przed zagranicą. Gdyby nie to, że od daty jubileuszu, dzieli nas zaledwie kilka dni, zrzekłbym się tego wątpliwego zaszczytu przewodniczenia Komitetowi, którego projekty i prace przekreślają pociągnięcia Warszawy. — Drugi raz mnie już nie nabiorą." —

Przejdźmy do niektórych z tych „niedociągnięć".

1. *Zaproszenia na uroczystości jubileuszowe:*

Warszawa zażądała od komitetu krakowskiego przedłożenia sobie listy związków, organizacyj, stowarzyszeń i osób, któreby należało zaprosić na powyższe uroczystości, oraz na bankiet jubileuszowy. Zaproszenia miała drukować Warszawa, bo ... się lepiej na tych rzeczach zna. I oto w sobotę, dnia 7-o czerwca otrzymuje Kraków polecenie wydrukowania zaproszeń. Warszawa namyśliła się na ... 7 dni przed jubileuszem. Tylko osobistej interwencji wpływowej jednostki zawdzięczać należy, że mimo „angielskiej soboty" znalazła się drukarnia, która zaproszenia w tym samym dniu wykonała. Inna rzecz, że klub sportowy „Szmata" wysyła zapewne elegantsze zaproszenia na „Bal gałganarzy", niż PZPN. na jubileusz. — Ale trudno, szło o pośpiech, naturalnie zaproszenia do związku i osób zagranicznych doszły tak późno, że o udziale ich w uroczystościach mowy już być nie mogło, a tak późno wysłanie zaproszeń wyglądać mogło raczej na celowe pociągnięcie, zmniejszające do uniemożliwienia zagranicy złożenia osobistych gratulacyj i życzeń. Słusznie wyraził się nasz wypróbowany przyjaciel, p. inż. Fischer, wiceprezes związku węgierskiego, że nie jest komiwojażerem by w ostatniej chwili zapakować pół ręcznika i szczotkę do zębów i przyjechać do Krakowa, bo PZPN. nie miał czasu wysłać zaproszenia o 4 tygodnie wcześniej. Dyktator sportu piłkarskiego, naszego kontynentu, p. Hugo Meisl, zauważył, że chętnie przyjechałby do Krakowa, ale ma jeszcze pewne „uboczne" zajęcia, które nie pozwalają mu skorzystać z zaproszenia, w ostatniej chwili otrzymanego. Przypuszczamy, że takich głosów było więcej.

2. Zaproszono na bankiet zasłużonych działaczy, do zaproszeń których dołączono ... cedułki po 20 złotych i czeki z tem, że po przesłaniu 20 złotych wolno im brać udział w bankiecie. W ten sposób usiłowano „uczcić" osobistości i pracowników, że dawano im możność zaglądania w talerze tych, którzy „na darmochę" byli na bankiecie, a za których ci „zasłużeni" mieli zapewne płacić, gdyż tej kwoty chyba PZPN. za jedną osobę nie płacił, a jeżeli płacił, to spełniło się na nim przysłowie: „skąpy dwa razy płaci." I oto zamiast uczczonych, mieliśmy obrażonych. —

3. Na samym bankiecie panował nastrój pogrzebowy. Wyglądało to, jak skromna kolacja dla drużyn po matchu, a nie jak bankiet jubileuszowy PZPN. — Reprezentantów wojskowości, państwa, samorządu, dyplomacji i t. d. i t. d., dawnych pracowników i założycieli P. Z. P. N., jego długoletnich filarów — — oczekiwano, o czem wymownie świadczyła wielka ilość pustych krzeseł. Nie było ich jednak ani na lekarstwo. Przepraszam, lojalnie stwierdzić wypada, ze zjawiła się jedna osoba urzędowa, żywy przedstawiciel najżywszej władzy, t. j. policji. I już ... Czyżby tego „troche" nie zamalo? Naturalnie o orkiestrze mowy nie było. Jednym urozmaiceniem kiepskiego jedzenia i nieciekawych rozmówek, były przemówienia, które trwały łacznie niespełna 10 minut. „Uroczysty" bankiet, rozpoczęty po 10-tej. zokończono przed 12-tą, przyczem dziwić się należy inwencji ludzi, czem oni ten czas zapełnić umieli. —

4. Skoro już mowa o bankiecie, należy przypomnieć PZPN. to, o czem „zapomniał". Jest rzeczą od — — dziesięciu lat przyjętą, że PZPN. zaprasza na bankiet kompletny Zarząd tego okręgu, w którego siedzibie zawody się odbywają. Zarząd PZPN. kierowany hyperoszczędnością, przesłał na ręce Zarządu KZOPN. 3 (trzy!) bilety wolnego wstępu na bankiet z tem, że reszta „może" przyjść po złożeniu 20 zł od „gęby". Zarząd KZOPN. pokazał jednak Warszawie piękny gest i większą jeszcze dbałość o kasę. Uchwalił bowiem nie skorzystać z przesłanych gratisówek, nie wziąć ostentacyjnie udziału w bankiecie, a wydelegować na bankiet — by to przecież jakoś wobec spodziewanych zagranicznych gości wyglądało — swego prezesa, p. pułkownika Monda, za którego zapłacono 20 złotych! I płaciła je nie kasa KZOPN., lecz na poważną tę kwotę złożyli się — znowu demonstracyjnie — wszyscy członkowie Zarządu KZOPN. —

5. Na nieszczęście dla oszczędnych istnieje też zwyczaj tak mniej więcej stary, jak stary jest PZPN., że na bankiet zaprasza się sędziów linjowych, oraz sędziego głównego z przedmatchu. Ponadto wysyła się zaproszenie do Zarządu K. O. K. S., by jego przedstawiciel reprezentował oficjalnie kolegjum sędziów na bankiecie. O tem wszystkiem znowu PZPN. „zapomniał". Na bankiet nie zaproszono więc ani przedstawiciela Zarządu ,ani sędziów linjowych z zawodów Kraków — Łódź. A byli to sędziowie ligowi — —

Nie chcemy poruszać sprawy projektu niewpuszczania kandydatów sędziowskich na zawody i odmówienia sędziom rzeczywistym miejsc siedzących, które to zarządzenie zmienione zostało na skutek energicznego stanowiska sędziów, którzy zagrozili bojkotem zawodów, a pragniemy jeszcze dwa kwiateczki uszczknąć, jeden z bukieciku — PZPN., a drugi — —

6. Program jubileuszu przewidywał między innemi defiladę zawodników po matchu Kraków — Łódź, a przed zawodami z Austrją. I oto PZPN. skreślił ten punkt programu, bo — — zawodnikom tym musianoby po defiladzie pozwolić na pozostanie na matchu, a szkoda — — 200 — 300 biletów. Fn. gdzie chodzi o zamanifestowanie naszego rozwoju, równości sportowej, o złożenie hołdu tysiącom widzów, umożliwiających rozwój piłkarstwa oraz władzom swoim, tam „zaoszczędzone" sobie 300 — 400 złotych, a defilada odpadła. Zapomniano jednak o tem, że pieniądze PZPN płynął od towarzystw, których członkami są zawodnicy, i które mają prawo przypomnieć PZPN-owi, że oprócz kar coś się jeszcze tym graczom należy. —

7. A wreszcie ostatni — ale ten już pod innym adresem. Po złożeniu wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza", miał rozwinąć się pochód, z przedstawicieli władz, piłkarzy, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej złożony, celem złożenia wieńca u stóp pomnika Prof. Dra Jordana, twórcy myśli sportowej w Polsce, realizatorowi parków gier dla młodzieży szkolnej. I oto ku zdziwieniu swemu spotkał się Komitet ze strony kuratorjum z odmową udziału młodzieży szkół średnich w pochodzie na „jakimś tam" jubileuszu Kopania, a to ze względów *„zasadniczo — dydaktycznych"*. Komitet, któremu PZPN. dał dosadną lekcę skromności, zapytał się skromniuteńko, czyby może delegaci poszczególnych gimnazjów i innych szkół średnich (tak choćby po dwóch) z jedną, jedyną orkiestrą nie zechcieli *oczekiwać* pochodu pod pomnikiem Dra Jordana, tego dobroczyńcy młodzieży, skoro nie wypada im *iść w pochodzie* przez ulice miasta. I temu sprzeciwił się p. Kurator szkolny ze względów — dla odmiany — *„dydaktyczno - zasadniczych"* —

Nie traćmy jednak nadziei! Pozwalamy sobie wierzyć, że w niedalekiej przyszłości sam p. Kurator nie dojrzy w tem przeszkód ani zasadniczych, ani dydaktycznych, a PZPN., urządzając jakieś święto, pamiętać będzie o wszystkiem, czego zapominać nie wolno, a bardzo chwalebną zresztą oszczędność stosować będzie bardziej szczęśliwie. Po powyższe „zgrzyty" nie miały ganić dla samej krytyki, lecz mają powołanym władzom wykazać, czego w przyszości unikać należy. —



W oczekiwaniu na piłkę, którą zrzuca lotnik.



Reprezentacyjna drużyna austrjackich amatorów.

Wojewódzkie święto W. F. i P. W.

Dwudniowe zawody Wojewódzkiego Święta W. F. i P. W. zgromadziły na starcie około 1000 zawodników z całego Śląska. Strzelanie zostało przeprowadzone na strzelnicy w Katowicach, zawody lekkoatletyczne, gier sportowych i pływackie na Stadjonie w Król. Hucie.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE:

Strzelanie:

100 m drużynowe: 1. Rybnik 286 pkt, 2. Cieszyn 280 pkt na 400 możliwych.

100 m indywidualnie: 1. Szeliga (Cieszyn) 89 pkt., 2. Wojaczek (Rybnik) 85 pkt, 3. Konieczny (Rybnik) 83 pkt — na 100 możliwych.

50 m drużynowe z broni młk.: 1. Rybnik 276 pkt, 2 Cieszyn 252 pkt — na 400 możliwych.

50 m indywidualnie z broni młk.: 1. Wojaczek (Rybnik) 89 pkt, 2. Jarczyk (Lubliniec) 78 pkt, 3. Poltyn (Cieszyn) 72 pkt — na 100 możliwych.

25 m kobiet drużynowe młk: 1. Pow. Katowice 234 pkt, 2. Świętochłowice 216 pkt — na 300 możliwych.

25 m młk. kobiet indywidualnie: (Max. 100 pkt.) 1. Kalejówna (pow. Katowice) 89 pkt, 2. Grzeszkoniewska (Lubliniec) 87 pkt, 3. Nawratówna (Katowice) 82 punkty.

25 m młk. dla chłopców do lat 16 (Max. 100 pkt): 1. Szymiczek (Katowice) 84 pkt, 2. Dryszcz (Lubliniec) 80 pkt.

Nagrodę D-cy O. K. V za najlepszy ogólny wynik w strzelaniu zdobyła reprezentacja pow. Rybnik.

Marsz 10 km ze strzelaniem.

Start marszu odbył się w koszarach 73. pp. w Katowicach — metą był Stadjon w Król. Hucie. Strzelanie odbyło się na strzelnicy w Katowicach.

Wyniki: 1. Miasto Król. Huta 1 g. 14 min 5 sek — strzałów trafnych 30; 2. m. Tarnowskie Góry 1 godz. 16 min. — 28 strzałów trafnych; 3. m. Rybnik 1 g. 20 min 5 sek — 30 strzałów trafnych.

Trójbój drużynowy pań
(60 m, kula, wdal).

1. Miasto Król. Huta 95 pkt, 2. Powiat Katowice 86 pkt, 3. Miasto Katowice.

Z lepszych wyników notujemy: 60 m — Roszczykówna (Król. Huta) 8,8 sek, i pchnięcie kuli — 7,24 m.

Drużynowy trójbój panów
(100 m, dysk, kula lub oszczep, wdal lub wzwyż):

1. Król. Huta 4601 pkt, 2. Tarn. Góry 4309 pkt, 3. Rybnik 3846 pkt.

Z lepszych wyników notujemy: 100 m Ropa 11,5 sek; wdal — Ropa 6,22 m; wzwyż — Marcinek 1,52 m.

W zawodach lekkoatletycznych panów indywidualnie:

800 m Kocur (Katowice) 2 min. 7,6 sek. 4×100 m: Król. Huta 47,8 sek. — Skok wzwyż: Ropa (Bielsko) 1,60 m. — Tyczka: Pysch 2,77 m. — Kula: Nienyn 10,57 m. — Oszczep: NNieszyn 52,02 m!

W zawodach lekkoatletycznych pan indywidualnie wyróżnić trzeba: 80 m: Roszczykówna (Król. Huta) 8,6 sek; dysk Roszczykówna (Król. Huta) 23,74 m.

Nagrodę p. Wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego za najlepszy ogólny wynik w zawodach lekkoatletycznych zdobyła reprezentacja powiatu: m. Król. Huta.

Zawody pływackie.

Panie:

50 m st. dowolnym: 1. Raszdorfówna (m. Katowice) 46 sek, 2. Dźwigałówna (pow. Katowice) 50,6 sek.

100 m st. klas.: 1. Jarkuliszówna (m. Katowice) 1 min. 39 sek, 2. Raszdorfówna 1 min. 55,8 sek.

100 m. st. dowolny: 1. Raszdorfówna 1 min. 36,8 sek; 2. Krzymińska (pow. Katowice) 1 min. 58 sek.

Panowie:

100 m st. dowolym: 1. Pawlik (pow. Katowice) 1 min. 19 sek; 2. Grabiec (Rybnik) 1 min. 19,6 sek.

100 m st. klas.: 1. Grabiec 1 min. 42 sek; 2. Krolik (Świętochłowice) 1 min. 44,6 sek.

Sztafeta 4×50 m: 1. Miasto Katowice 2 min. 16 sek; 2. Miasto Król. Huta; 3. Powiat Katowice.

Nagrodę firmy Zieleniewski za najlepszy ogólny wynik w pływaniu zdobyło miasto Katowice.

Rozgrywki koszykówki

dały zwycięstwo drużynie Świętochłowic przed Bielskiem.

Nagrodę przechodnią Państwowego Urzędu W. F. i P. W. za najlepszy ogólny wynik zawodów stowarzyszeń P. W. wygrała reprezentacja powiatu M. Król. Huta. Rozdania nagród dokonał osobiście Wojewoda Śląski dr. M. Grażyński.

Ciekawe pokazy harceskie i lotniczogazowy, połączony z nalotem eskadry lotniczej, akcją karabinów maszynowych i zadymieniem boiska — były uzupełnieniem i interesującem zakończeniem sprężyście przeprowadzonych zawodów.

26 państw na turnieju tenisowym w Wimbledon.

Dnia 23 czerwca rozpoczyna się tradycyjny turniej tenisowy o mistrzostwo Anglji w Wimbledonie. Do turnieju tego, będącego nieoficjalną rozgrywką o mistrzostwo świata zapisali się reprezentanci 26 państw.

Wśród zgłoszonych znajdujemy następujące rakiety: Cochet, Borotra, Brugnon, Buzelet (Francja), Prenn, Kleinschroth, Aussem (Niemcy). Crawford, Hopman, Moon (Australja), Matejka, Artens, Salm (Austrja), Morpurgo, Gaslini (Włochy), Kehrling (Węgry), Koželuh, Menzel, Malecek (Czechosłowacja), Timmer (Holandja), Doeg, Lott, van Rhyn, Allison, Tilden, Wills-Moody, Jacobs, Ryan (USA).

Półfinały Pucharu Davisa

**Włochy zwyciężają Australję.
Japonja Czechosłowację.**

Już to tegoroczne rozgrywki o Puhar Davisa nie mogą się skarżyc na brak sensacyj. Dopiero co Australja łatwo wyeliminowała reprezentację Anglji, by niedługo potem ulec drużynie Italji. Tego wyniku nikt się chyba nie spodziewał. Wprawdzie Australja wystąpiła bez Moona, a w drużynie Włoch, przeciwnie, powrócił na swoje miejsce de Stefani, to jednak zwycięstwo Włoch jest niespodzianką. Oto wyniki tego spotkania, które odbyło się w Medjolanie:

Stefani — Hopman 6:3, 3:6, 7:5, 6:2, Stefani w świetnej formie!

Morpurgo wygrywa oba single:

Z Crawfordem 5:7, 6:2, 6:4, 3:6, 6:4, z Hopmanem 8:6, 2:6, 6:4, 1:6, 6:1 — oba, jak widzimy po zaciętej, ciężkiej walce. Crawford zrewanżował się pięknie, bijąc gładko Stefani'ego 6:4, 6:3, 6:2. Drugi punkt zdobyli Australczycy w doublu, gdzie Hopman — Willard pobili po długiej walce parę Morpurgo — Gaslini 9:7, 9:7, 4:6, 6:4. —

A więc 3:2 dla Włochów, które wchodzą temsamem do finału. —

Na temat zwycięstwa Włochów nasuwają nam się mimowoli pewne reflekcje. — Czyż to nie zadziwiające że Włosi odnoszą ostatnio we wszystkich niemal dziedzinach sportu triumfy i sukcesy? Proszę sobie tylko przypomnieć: Sukcesy w boksie w Budapeszcie, wspaniałe wyniki w szermierce w Liège, nadzwyczajne sukcesy na konkursach hippicznych w Nicei, Rzymie i Warszawie, zwycięstwa w piłce nożnej (Węgry) — wysoki poziom wioślarski, sukcesy automobilistów itd. — Wreszcie — Davis Cup. Rozkwit na całej linji! Zdaje nam się, że nie bez znacznia w tym względzie jest troskliwa opieka, jaką otacza sport we Włoszech i rząd i społeczeństwo, a przedewszystkiem . . . il Duce! Przecież wciąż czytamy o odznaczeniach dla sportowców, o różnych ułatwieniach, o obecności Mussoliniego na tych i tamtych zawodach — itd. — Bezsprzecznie pod tym względem całej Europie, a nam w szczególności świetnym świecą przykładem. —

Rewelacją spotkania było zaraz w pierwszym dniu świetne zwycięstwo Mentzla nad Haradą 9:11, 6:3, 7:5, 6:1 — i prowadzenie Czechosłowacji 1:0. W dalszym ciągu Koželuch uległ Ohcie 4:6, 6:4, 4:6, 5:7 a Harada, Abe zwyciężyli w doublu Koželucha, Mentzla 1:6, 6:5, 8:6, 9:7 —. Jak widzimy, w grze podwójnej Czesi nie byli wcale dalecy od zwycięstwa. Wreszcie Harada pobił Koželucha 6:2, 6:3, 6:3, a Ohta uległ Mentzlowi 2:6, 6:4, 3:6, 3:6. — Mentzel, bijąc w singlu obu świetnych Japończyków, pokazał wysoką klasę. Wynik końcowy 3:2 dla Japonji. — Tenis czeski odniósł wielki, niezaprzeczony sukces. Dojść do półfinału — i ulec po pięknej walce — gdy wynik wisiał na włosku — to bardzo dużo!

Finał strefy europejskiej 11 — 13 lipca. Wyniku spotkania Włochy — Japonja nie można przewidzieć. Rozstrzygnie gra podwójna.

Wyniki z kortów śląskich.

„Białozieleni" Kr. Huta — „Śląsk" Tarn. Góry 9:4

Zawody te, o mistrzostwo ZGKT, odbyły się w K. Hucie; drużyna gospodarzy wystąpiła w składzie znacznie osłabionem, mimo to jednak odniosła piękne zwycięstwo. Kraszewski, czołowy gracz Tarn. Gór uległ w 3 setach Schmidtowi 1:6, 6:3, 5:7. Sędzia gł. p. Sadowski.

Rybn. KT — KS 06 Załęże 9:4

Mimo sukcesu Rybnika, stosunek ten niekoniecznie obrazuje prawdziwy stan sił obu drużyn.

09 Mysłowice — Siemianow. KT 8:5

Zeszłoroczny mistrz klasy B nie ma w tym sezonie szczęścia — odnosi już drugą porażkę — tym razem jednak tworząc aż 2 punkty walkowerem.

K. K. T. II. — K. S. 06 Mysłowice 11:2

Punkty honorowe dla Mysłowic zdobył doubel Hannok — Marzol, w singlu Niffka — zresztą wybitna przewaga Katowic.

KS Rodzień-Szopienice — Raket 4:9

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca **Śl. Rada Sportowa**. — Red. nacz.: **Dr. Kaz. Załuski**; przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: **Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc.** Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.